Wychodzi w każdy czwartek

Cena 3000 Marek

Prenum. na maj 10.000·— Marek
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.095

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO I LAWN-TENNISOWEGO
oraz Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 22 (107). | Czwartek, 31 maja 1923. | Rok III.



Moment z zawodów Cracovia—Wisła (4:2) w Krakowie.

Wiśniewski odbija pięścią centrę Zimowskiego.

Na przednim planie od lewej: Łańko (Cr.), Wiśniewski (W.). Śliwa (W.), Stopa (W.), Kałuża (Cr.). Fot. dr. T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 18 maja 1923.

1) Zawody Jugosławja—Polska uchwalono urządzić na boisku K. S. Cracovia. W dniu 3 czerwca po godz. 12 w południe nie wolno urządzać w Krakowie żadnych zawodów publicznych. Ceny biletów zmieniono w sposób następujący: miejsce w loży i trybuna środkowa 25.000 Mkp., trybuna boczna 20.000 Mkp., krzesło dostawiane 10.000 Mkp., wstęp 7.000 Mkp., uczniowski 5.000 Mkp.

2) Delegatem PZPN. do Zarządu Związku Polskich Związków Sp. w Warszawie wybrano p. kpt. dr. Ignacego Izdebskiego.

3) Pismo I. L. K. S. Czarni we Lwowie, usprawiedliwiające w zupełności wystawienie osłabionego składu przeciw L. K. S. Pogoń w dniu 3 maja, przyjęto do wiadomości.

4) Uchwalono jednogłośnie usunąć p. inż. Rosenstocka od wszelkich godności w KZOPN. do końca r. 1923 za wystosowanie listu o niedopuszczalnej treści do Zarządu PZPN., oraz za nieprzyjęcie i zwrot zaproszenia na posiedzenie Zarządu, na którem miał udzielić wyjaśnień w sprawie udziału swego w kongresie sędziów w Wiedniu.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 27 kwietnia 1923.

1) Zarząd KZOPN. zatwierdził uchwałę Wydziału Gier i Dyscypl. KZOPN.: „Wydział Gier i Dyscypliny może nałożyć na gracza karę warunkową, która wchodzi w życie w tym wypadku, jeśli dany gracz w okresie sześciomiesięcznym od dnia ukarania go popełni czyn karygodny podobny: jeśli w tym okresie czasu nie popełni czynu karygodnego, karę warunkową uważa się za niebyłą.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 18 maja 1923.

1) Zakooptowano p. Szczęsnego Kilińskiego na skarbnika KZOPN. w miejsce p. kpt. Roganowicza, który godność tę złożył.

2) Przyjęto na członków nadzwyczajnych na zasadzie § 4 lit. b) statutu KZOPN. następujące kluby: Z. K. S. Hakoah w Będzinie, K. S. Sparta w Rakowie, poczta Częstochowa, skrytka poczt. Nr. 141, H. Malec, K. S. Korona w Niwce, Piotr Fusiarski, zawiadowca kopalni węgla „Orjon", K. S. Ruch w Sosnowcu, Piłsudzkiego 26, Mazur Poman, T.S. Swit w Sosnowcu, Franciszek Hamankiewicz, kierownik drukarni „Górnik", K. S. Legia w Krakowie, ul Wawel 8/II, Jan Łękawski.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 25 maja 1923.

1) Uchwalono wysłać do Zarządu PZPN. pismo następującej treści: Do Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej w Krakowie.

Poczuwamy się do obowiązku wystować do Szan. Zarządu odnośnie do ostatnich Jego zarządzeń w sprawie próbnych zawodów w dniu 31 maja br. następujące pismo:

Zarząd Krakowskiego ZOPN., biorąc pod uwagę ważną rolę, jaką poszczególne Związki Okręgowe odgrywają wobec Polskiego Związku Piłki Nożnej, które to Związki stanowią przecież podwaliny całej Jego działalności, uważa, że ostatnie zarządzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej a mianowicie zajęcie dziewięciu graczy z pierwszoklasowych drużyn krakowskich, oraz wyznaczenie godziny na rozegranie zawodów próbnych, wskazują na widoczne niedopatrzenie żywotnych interesów okręgu.

Zważywszy bowiem, że w dniu tym i o tej samej godzinie odbyć się mają w Krakowie zawody międzyokręgowe Kraków—Łódź, staje się jasnem, że wyżej przytoczone zarządzenie Polskiego Związku Piłki Nożnej godzi tak w sportową jak i finansową stronę naszego okręgu. Sportowo — osłabiając siłę reprezentacyjnej drużyny Krakowa — finansowo, stwarzając dla naszego okręgu poważną konkurencję, co ze względu na znikome wprost środki finansowe naszego okręgu, naraża nas na poważne straty materjalne. Ze względu na przytoczone wyżej motywy zwracamy się do Sz. Zarządu z uprzejmą prośbą, by tenże zechciał zmienić godzinę urządzanych przez się zawodów próbnych i zorganizował je przedpołudniem, względnie przy drzwiach zamkniętych.

2) Wszystkim klubom podaje się do wiadomości, że w dniu 31 maja br. jako w dniu międzyokręgowych zawodów Łódź—Kraków nie mogą się odbywać w Krakowie po godz. 12 w południe żadne publiczne zawody.

3) Nawiązując do uchwały Zarządu w sprawie utworzenia kierownictwa podokręgu sosnowieckiego, mianuje się p. Edwarda Kulę kierownikiem tego podokręgu, a p. Sliwonia członkiem kierownictwa. Trzeciego członka zamianuje Kolegjum Sędziów KZOPN.

4) Celem przysporzenia funduszów na koszta ekspedycji polskiej drużyny reprezentacyjnej na Olimpjadę w Paryżu, wzywa się wszystkie kluby tutejszego Okręgu do zakupienia nadesłanych przez Polski Związek Piłki Nożnej na ten cel znaczków. Ze względu na ogólno-państwowy charakter wydanego przez Polski Związek Piłki Nożnej zarządzenia, Zarząd Krak. ZOPN. żywi niepłonną nadzieję, że żaden z podległych mu klubów nie uchyli się od tego zarządzenia.

Po odbiór znaczków należy się zgłaszać u skarbnika KZOPN. w sekretarjacie tegoż Związku w Krakowie przy ul. Gertrudy 28: Hotel „City", we środy i piątki między godz. 5—6 popołudniu.

5) Ustalono następujący Komitet przyjęcia reprezentacyjnej drużyny Okręgu Łódzkiego: z ramienia Zarządu KZOPN. pp. wiceprezes Lubelski, sekretarz dr. Zacharski i skarbnik Kiliński, zaś z ramienia Wydziału Gier i Dyscypliny pp. zast. przewodniczącego Dr. A. Lustgarten, sekretarz Krzakowski i Mastalski.

Pozatem wchodzi do Komitetu z urzędu kapitan związkowy p. inż. Rosenstock.

6) Przyjęto na członków nadzwyczajnych na zasadzie § 4 lit. b) statutu Krakowskiego ZOPN.: Z. K. S. Haszomer w Krakowie, Z. K. S. Hakoah w Sosnowcu.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dniu 17 maja 1923.

1. Zmienia się termin zawodów o mistrzostwo kl. A Wawel—BBSV. w Bielsku — wyznaczony przez Wydz. Gier i Dysc. na 31 maja 1923 i ogłoszony w Przegl. Sport. Nr. 20 z dnia 17 maja 1923, komunikat W. G. i D. pkt. 4 — na dzień 17 czerwca 1923, a to wobec obopólnego porozumienia się wymienionych klubów.

2. Ze względu na mające się odbyć w dniu 31 maja 1923 zawody międzyokręgowe Łódź—Kraków w Krakowie, mają kluby klasy B i C, których rozgrywki o mistrzostwo wyznaczone są na ten dzień, rozegrać dane zawody przedpołudniem w dniu 31 maja 1923, a w razie niemożności porozumieć się bezpośrednio w sprawie zgodnego ustalenia nowego terminu tych zawodów i zawiadomić o wyniku Wydział Gier i Dysc.

3. Zniesiono suspenzję nałożoną przez Wydz. Gier i Dysc. na Rudolfa Hasuka z Sportklub Bielitz.

4. Protest K. S. Lauda w sprawie zawodów Lauda—Czarni rozegranych w dniu 6 maja 1923 załatwiono odmownie ze względów zasadniczych.

5. Ukarano: K. S. Korona w Krakowie grzywną w kwocie 10.000 Mp. za zejście z boiska drużyny tegoż klubu podczas zawodów z K. S. Podgórze w dniu 22 kwietnia 1923.

Kałużę Józefa z K. S. Cracovia dwutygodniową dyskwalifikacją za obrazę sędziego podczas zawodów Sturm—Cracovia w dn. 22 kwietnia 1923.

Dembickiego I. z K. S. Podgórze dwutygodniową dyskwalifikacją (kara warunkowa) za niesportowe zachowanie się podczas zawodów Podgórze—Wisła II.

6. Napomniano: Dobrowolskiego Kazimierza, kapitana I. drużyny K. S. Korona, za zejście drużyny z boiska podczas zawodów Korona—Podgórze w dniu 22 kwietnia 1923.

7. Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy B. Korona—Jutrzenka II. 5:0 i 2 punkty dla Korony, ponieważ Jutrzenka nie zawiadomiła przeciwnika o czasie i miejscu spotkania. BBSV.—Biała Lipnik 2:1 i 2 punkty dla BBSV. II. Makkabi—Cracovia II 2:1 i 2 punkty dla Makkabi. Hakoah (Bielsko)—Biała Lipnik 2:0 i 2 punkty dla Hakoah. Sturm II.—Verein fuer Rasenspiele 3:0 i 2 punkty dla Sturm II. Hakoah—BBSV. II. 2:2 i po jednym punkcie dla obu. Makkabi—Wawel II. 2:1 i 2 punkty dla Makkabi. Tarnovia—Resovia 2:1 i 2 punkty dla Tarnovii. Olsza—AZS. 5:1 i 2 punkty dla Olszy.

O mistrzostwo klasy C. Krowodrza—Lechja 5:0 i 2 punkty dla Krowodrzy, ponieważ K. S. Lechja nie zawiadomił przeciwnika o czasie i miejscu spotkania.

8. Gracza Sportklub Bielitz Ericha Uhle uważa się za wykreślonego z tego klubu z dniem 30 marca 1922 i temsamem zwolnionego z dniem 30 września 1922, a to ze względu na niezałatwienie prośby tegoż gracza o zwolnienie wzgl. wykreślenie, wniesionej do Sportklub Bielitz w marcu 1922 roku.

9. W uzupełnieniu komunikatu z dnia 9 maja 1923 punkt 7 b (Przegl. Sport. Nr. 20 z 17 maja 1923) zaznacza się, że zawody o mistrzostwo KZOPN., prowadzone przez zaproszonego sędziego, będą uznane za grę o mistrzostwo.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia odbytego w dnin 24 maja 1923.

W dniu 10 czerwca 1923 odbędą się międzymiastowe zawody Lwów—Kraków o puhar prof. Żeleńskiego. Skład drużyny reprezentacyjnej Krakowa, miejsce i czas zawodów zostaną podane później do wiadomości. Odnośnie do zawodów o mistrzostwo Krakowskiego ZOPN., które nie mogłyby się odbyć w tymże dniu, mają zainteresowane kluby porozumieć się bezpośrednio i zgodnie ustalony nowy termin zgłosić do Wydziału Gier i dysc. w przeciągu 8-miu dni.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Braći Iugoslovenima!

U nedelju 3 juna pozdravićemo u Krakovu prvi put representativnu momcad velikog slovenskog naroda sa kojim nas vezuju najmilije bratske veze. Prijateljstvo, cijim izrazem su već danas veliki broj jugoslovenske omladine, najmilijih gostiju na nasim Universitetima, stara simpatija nicim nepomućena, — naćiće svoj živi odjek u velikoj sportskoj utakmici, ocekivanoj sa velikim nestrpljenjem, ne samo od sportovnog sveta, već i od citave Poljske. Neka te prve utakmice budu prva etapa dugih i najtesnjih suradnji na polju fizicke kulture oba naroda tesno zbliženih prilikama u celom slovenskom narodu.

Dobro nam dosli, braćo Iugosloveni!

Do braci Jugosłowian!

W niedzielę 3 czerwca powitamy w Krakowie pierwszą drużynę państwową wielkiego słowiańskiego narodu, z którym łączą nas najmilsze węzły braterstwa krwi i serca. Przyjaźń, której wyrazem są już dziś liczne rzesze słowiańskiej młodzieży, stanowiące najmilszych gości na naszych Wszechnicach, starodawna sympatja, niezmącona żadnym rozdźwiękiem, znajdzie nareszcie swój żywy i należyty wyraz w wielkiem spotkaniu sportowem, oczekiwanem z niecierpliwością nie tylko przez świat sportowy, ale i w całej Polsce. Niech te pierwsze zawody staną się pierwszym etapem trwałej i najściślejszej współpracy na polu kultury fizycznej obu narodów, tak zbliżonych do siebie stanowiskiem w ogromnym świecie słowianskim.

Witajcie bracia Jugosłowianie!

30 maja 1923.



Wielkie „derby" piłki nożnej w Krakowie i bodajże największa w całej Polsce sensacja wiosennych gier o mistrzostwo, tj. zawody Cracovia—Wisła zakończyły się wiadomym wynikiem 4:2. Aczkolwiek zwycięsrwo to nie wróci już Cracovii utraconego mistrzostwa, to jednak jest ono realnym i niezaprzeczonym dowodem powrotu do formy czołowej polskiej drużyny. Olbrzymia ilość publiczności zgromadzona podczas zawodów na trybunach — powitała też zwycięstwo Cracovii z prawdziwym entuzjazmem, z czego najwięcej przypadło staremu grenadjerowi Kałuży i najmłodszemu z szeregowców Zimowskiemu. W całym stosunku widowni do drużyny było coś jakby wielkie pojednanie po ciężkiem i przykrem nieporozumieniu. Cracovia pokazała znowu, że umie grać i to trzecim już z rzędu wynikiem. Prócz tego pokazała też, że umie wzbudzać grą entuzjazm. Jest to walor i atut w rękach drużyny, z którego niewielu sobie zdaje sprawę. Brak jego utrudnił w niezwykłym stopniu ciężką i zaciętą walkę z obojętnością tłumów, jaką toczy od szeregu już lat Wisła. W walce tej ostatnia niedziela przyniosła jej ciężką porażkę.

Wiśle brak bowiem nadal wielkich pociągnień, które wytwarzają pełne napięcia sytuacje. Poza dwoma graczami nie ma ona też w swoim składzie większych indywidualności, wskutek czego skala możliwości nie jest nigdy u tej drużyny wielką. Co zaś najdziwniejsze, że jednolity ten, zgrany i przysłowiowo pracowity zespół nie zdołał sobie wyrobić własnego systemu gry, czegoby się najprędzej jeszcze należało po niej spodziewać.

Z tem wszystkiem stwierdzić należy, że nadmierne ambicje zarządu — niedźwiedzią wyświadczyły Wiśle przysługę. Może to brzmieć jak paradoks, — ale gdyby członkowie tego zarządu nie byli współdziałali przy słynnych dyskwalifikacjach graczy Cracovii — to pozycja moralna drużyny byłaby znacznie silniejsza. Powie ktoś, że furda tam morały, kiedy mistrzostwo w kieszeni. Otóż że nie. W dziejach i losie każdej drużyny olbrzymią rolę odgrywa jej opinja, która zresztą wyraża się w zupełnie konkretnych kształtach, — mianowicie w ilości widzów na boisku. Jeżeli przeto w zasługującej na pełną sympatję walce Wisły na boisku o mistrzostwo tegoroczne posługiwano się poza boiskiem wszelkimi możliwymi środkami, to wyniki tego — można to śmiało powiedzieć, — nie będą w sumie bynajmniej dodatnie. A będzie to prawdziwą krzywdą dla prawdziwych i rzetelnych całą duszą klubowi oddanych sportowców, których nie brak we Wiśle.

Po tych dygresjach, które bodajże były na ustach olbrzymiej części świadków zawodów, — jeszcze parę uwag w związku ze spotkaniem z Jugosławją. Kałuża udowodnił niedzielę, że jest nadal mistrzem w prowadzeniu ataku. Powiadamy „udowodnił", gdyż przedsmak tego mieliśmy już w poprzednich zawodach. Swietnym wprost był Zimowski. Mając przed sobą najlepszego pomocnika Wisły, nie przepuścił poprostu żadnej piłki możliwej do wyzyskania. Reyman I. okazał wszystkie swoje zalety, to jest fenomenalny strzał, upór w akcji i twarde trzymanie się przy piłce. Prosiłoby się poprostu, aby tych trzech ludzi wstawić do reprezentatywnego ataku. Podkreślamy to bynajmniej nie pod naporem lokalnych uniesień. Chodzi tylko o to, że wszystkie te trzy kandydatury powinne być wzięte przez Komisję pod uwagę — bez uprzedzeń i bez kompromisów w stronę klucza międzydzielnicowego.

Historja reprezentatywki szwedzkiej winna tu być nauką. Przypomnimy, że drużynę naszą nazwano wówczas reprezentatywką Małopolski. Dziś najbardziej nawet zajadły partyjnik dzielnicowy nie będzie się chyba krzywił, skoro do reprezentatywki wejdzie znowu olbrzymia większość małopolskich, a choćby i krakowskich graczy. Trudno! gdyby jedenastu najlepszych polskich graczy znajdowało się w Brodach, należałoby drużynę polską reprezentatywną zestawić

z samych obywateli Brodów. Więc bez uprzedzeń! Nie chcielibyśmy, aby naznaczone zawody próbne naszej reprezentatywki były szopką, która pokryć ma tylko rzecz przesądzoną, od komisji trzech spodziewamy się we czwartek otwartych oczu i mózgów, a nie odwrotnie. W wypadku przeciwnym byłby to tylko czas stracony, obelga dla graczy, no i narażenie się na niepotrzebne zarzuty.

Zawody międzypaństw. Jugosławja-Polska.

Rok temu, 14 maja 1922, około 15.000 widzów śledziło z zapartym oddechem przebieg pięknej, lecz nieszczęśliwie przez naszą reprezentatywkę prowadzonej walki z Węgrami, którzy jako zwycięzcy opuścili boisko Cracovii. Za kilka dni poraz drugi w naszym kraju, w tem samem mieście i na tem samem boisku, powitamy najlepszą jedenastkę footballową bratniego narodu jugosłowiańskiego. Zawody te budzą olbrzymie zainteresowanie, bodaj czy nie większe niż przed meczem z Węgrami. Kraków od szeregu dni żyje w formalnej gorączce. Duże afisze, które się ukazały już w poniedziałek, zelektryzowały miasto jako zapowiedź niezwykłego wydarzenia. Pokup na bilety ogromny, sekretarjat i skarbnik PZPN. pracują w pocie czoła, by podołać zamówieniom i poczynić wszelkie potrzebne przygotowania. Niezadowolonych będzie znów moc, bo ilość miejsc siedzących nawet w połowie nie pokryje zapotrzebowania, wszyscy zaś uważają sobie za punkt honoru, by na takim meczu siedzieć na trybunie. Napływ ze Śląska Cieszyńskiego i Górnego, Zagłębia Sosnowieckiego i miast okręgu krakowskiego zapowiada się znaczny; z dalszych centrów sportowych ściągnie na mecz znacznie mniej amatorów niż w r. ubiegłym, kiedyto koszta podróży były kilkanaście razy mniejsze. Jedynie ze Lwowa przybyć ma w sobotę wieczorem garstka zapaleńców; ekspedycję organizuje Redakcja „Sportu“ lwowskiego.

Głównym tematem rozmów i debat jest — jak zwykle — skład reprezentatywki polskiej. Komisja Trzech PZPN., złożona z pp. kpt. Glabisza (Warszawa), Tad. Kuchara (Lwów) i Obrubańskiego (Kraków), wystawia powszechną ciekawość na próbę nielada, bo dopiero ustali skład we czwartek wieczorem. Wątpliwości nasuwają się specjalnie co do zestawienia ataku. Jeden tylko Sperling ma w nim miejsce zapewnione, na obsadzenie 4 innych stanowisk mamy aż 7 kandydatów. Lwów forsuje całą trójkę środkową ataku Pogoni, a w bramce za najodpowiedniejszego uważa Popiela, w Krakowie znów faworytami są Kałuża i Reyman I., których obu chcianoby widzieć w reprezentacji, pierwszego dlatego, że nikt tak, jak on, nie potrafi w Polsce prowadzić ataku — dowodem tego jego gra w Zagrzebiu po 4-miesięcznej przerwie i po jednym tylko poprzednim meczu z Admirą — drugi uchodzi za najlepszego strzelca. Szanse Zimowskiego (prawe skrzydło) po ostatnim meczu z Wisłą wzrosły znacznie. Nie wierzymy, by trening czwartkowy usunął wszelkie wątpliwości. Niejeden gracz może być niedysponowany lub nie brać gry na serjo, linja ataku upora się łatwiej po pauzie z tyłami Cracovii komb. niż przed pauzą itd. Łatwo zdarzyć się może, że dopiero po treningu Komisja Trzech naprawdę nie będzie wiedziała, jak ustawić skład. Linja obrony i pomocy budzi prawie u wszystkich zaufanie, za Wiśniewskim opowiedział się tylko dr. Leser w „Tygodniku Sportowym“, linja ataku według „Sportu“ lwowskiego powinna być: Sperling, Garbień, Kuchar, Bacz (co do prawego skrzydła Lwów ogłasza desinteresement), w Krakowie chętnieby widziano linję: Sperling, Garbień, Kałuża, Reyman, Kuchar ew. Zimowski itp. Jednem słowem co głowa, to rozum, i biedniby byli „komisarze“, gdyby chcieli się kierować wszystkimi podszeptami, a nie mieli własnego sądu. Rola ich z natury rzeczy nie jest do pozazdroszczenia; w razie przegranej burza rozpęta się nad ich głowami.

Jakie horoskopy można snuć co do wyniku? Otóż sport piłki nożnej w Jugosławji stoi bardzo wysoko i nie ustępuje poziomem sportowi wiedeńskiemu i węgierskiemu. Sukcesy Gradjańskiego, który dostarcza głównego kontygentu do reprezentacji, odniesione w bieżącym sezonie w Hiszpanji, oraz wyniki mistrzowskiej drużyny HASK-u, Gradjańskiego i Concordii (Zagrzeb), Hajduka (Spalato) w spotkaniach z drużynami wiedeńskiemi i niemieckiemi, które rzadko tylko odjeżdżają niepobite, — dowodzą tego niezbicie. Z gruntu mylnym byłby sąd, że jeśli Polska odniosła zasłużone zwycięstwo nad Jugosławją w Zagrzebiu, powinna tem łatwiej uporać się z przeciwnikiem u siebie w domu. Nie trzeba zapominać o tem, że jedyna Jugosławja w ciągu 3 lat ostatnich zdołała (na wiosnę r. 1922), zadać porażkę (4 : 3) potężnej Czechosłowacji, która w ostatnią niedzielę pokonała niezwyciężone w 12 spotkaniach Włochy w stosunku 5 ; 1, i że zwycięstwo zawdzięczamy jedynie mistrzowskiemu zastosowaniu systemu jednego obrońcy, który najpiękniej pomyślane ataki tłumił w zarodku i który zupełnie zdezorjentował całą linję napadu, nie mogącego wskutek tego wykazać swej istotnej wartości. Jugosławja z pewnością znalazła skuteczny sposób na ten system i przyjedzie do nas z gorącem pragnieniem powetowania sobie niespodziewanej dla niej klęski. Osobiście jesteśmy zdania, że Jugosławja, nawet w razie najudatniejszego zestawienia naszej drużyny, może, aczkolwiek nie bez wysiłku, odnieść zwycięstwo. Ponieważ i nasza reprezentatywka, która z 3 ostatnich spotkań, rozegranych na obczyźnie, wyszła niepokonaną i ma ufność we własne siły, weźmie sobie za punkt ambicji to, by u siebie w kraju powiększyć serję sukcesów, przeto należy oczekiwać walki pięknej i zaciętej między dwiema drużynami, które w pełni zdają się sprawę z tego, że bronią honoru sportu swych krajów.

Zwycięstwo nad Jugosławią utrwaliłoby nasze stanowisko w sporcie międzynarodowym. Węgry zdaje się zwlekają z zaproszeniem Polski do Budapesztu, czekając na ten wynik, również Danja, Szwecja i Austrja będą bardziej skłonne do rozegrania z Polską zawodów międzypaństwowych. Późniejsze spotkanie Jugosławji z Rumunią (10 czerwca w Bukareszcie, a nie, jak donosiliśmy, 27 maja) i z Czechosłowacją w jesieni, dadzą także obraz stosunku sił.

Skład drużyny jugosłowiańskiej jeszcze nie jest znany. W Zagrzebiu grała przeciw Polsce drużyna: Vrdjuka; Sifer, Ferderber; Vragovic, Roupec (wszyscy) Gradjanski), Paskvan (Concordia); Kinert (Gradj.), zastąpiony po pauzie przez Babicza (Gradj.), Zinaja (Hask, Perska (Gradj.), Vinek, Sojat (Hask). W defenzywie zajść mogą zmiany na stanowisku lewego pomocnika, w ataku pozostaną Perska i Vinek oraz Babicz, najlepszy obecnie strzelec Gradjańskiego. Kostjum drużyny jugosłowiańskiej: czerwone pończochy, białe spodenki i niebieskie koszulki.

Czas przyjazdu gości do Krakowa także nie jest znany; prawdopodobnie opuszczą oni Zagrzeb we czwartek wieczorem i dotrą do Krakowa w piątek o północy.

Zawodami kierować będzie, tak jak i w Zagrzebiu, najlepszy sędzia wiedeński p. Henryk Retschury, który prowadził już szereg poważnych meczów nie tylko w Wiedniu (ostatnio Westham United—Hakoah, lecz i międzypaństwowych (w ostatnią niedzielę Czechosłowacja—Włochy w Pradze), zawsze ku zupełnemu zadowoleniu obu stron. U wiedeńskiej publiczności cieszy się on nadzwyczajną powagą. Udzieli on naszym sędziom i publiczności poglądowej nauki, jak się ma właściwie sędziować. A takiej nauki bardzo nam potrzeba, bo zakradło się już u nas do sposobu sędziowania wiele błędów w interpretacji przepisów i wiele zwyczajów lokalnych. Odwiedzenie Krakowa po 12 latach sprawi zapewne p. Retschury'emu przyjemność. Zarówno on, jak i mili goście jugosłowiańscy, którzy po raz pierwszy zjeżdżają do Polski na zawody, mogą być pewni jak najserdeczniejszego przyjęcia tak ze strony PZPN., jak i całej sportowej publiczności krakowskiej.

Przegląd zagraniczny.

Żywo interesują się Węgrzy igrzyskami w Göteborgu, na które mimo wielkich trudności finansowych wysyłają 15 lekkoatletów, 8 pływaków, 5 zapaśników i 3 tennisistów. Szwedzi oczekują z wielkiem zainteresowaniem przybycia węgierskiej drużyny piłki wodnej, znanej ze swej klasy, przybycie jej jednak zależy jeszaze od ustępliwości Niemców, z którymi Węgrzy mieli grać w tymsamym terminie.

W piłce nożnej, tworzącej na Węgrzech ciągle jeszcze oś życia sportowego, zamierza Związek przeprowadzić poważną zmianę systemu rozgrywek o mistrzostwo, które zabierają dwunastu klubom I klasy wszystkie terminy. Proponują więc, by drużyny grały ze sobą raz tylko, co pomoże do uzyskania większej ilości wolnych terminów, tak nieodzownych Węgrom przed olimpjadą paryską. System ten pozwoliłby równocześnie na powiększenie I klasy do liczby 15 klubów. W ten tylko sposób mogłoby pozostać w I klasie skazane już na degradację kluby MAC. i MAFC., a przybyłyby UTSE., 33 FC. i BEAC.

W ostatnich dniach miał Budapeszt kilka większych emocyj w piłce nożnej. Najciekawszem było spotkanie angielskiego finalisty w puharze Westham United z kombinowaną drużyną FTC. i MTK., które drużyna węgierska przegrała 3:2. Anglicy, doskonale trenowani i technicznie wyszkoleni, pokazali grę celową, bez błyskotliwej kombinacji natomiast szybką i zdecydowaną, wspomaganą przytem przewagą fizyczną, Podobali się głównie obaj skrzydłowi i środkowy pomocnik Kay. Przewodniczący Westhamu wyraził reprezentatowi „Nemzeti Sport“ swój podziw nad kontynentalną klasą piłki. Drużyny takie jak Slavia, Hakoah, MTK. po 3 miesięcznym treningu pod angielskim trenerem mogłyby zdaniem jego grać z powodzeniem w pierwszej lidze angielskiej. W każdym razie drużyny te znacznie są lepsze od drużyn hiszpańskich.

Niezbyt piękną ale interesującą grą odznaczało się spotkanie MTK. z IFC. Norymberga (1:0). IFC., drużyna wybitnie bojowa, grała ostro i twardo, jednakże czysto. Technicznie znacznie lepszym był MTK. aczkolwiek w ostatnich czasach spadł w formie wskutek przemęczenia graczy tak silnie, że zarząd klubu urządza większą przerwę letnią.

* * *

Kwesjta amatorstwa i profesjonalizmu w piłce nożnej staje się na kontynencie coraz aktualniejszą i coraz więcej dyskutowaną. Stoi to do pewnego stopnia w związku ze stanowiskiem angielskiej ligi amatorskiej, która ogłosiła, że wobecnym stanie rzeczy nie obeśle igrzysk olimpijskich w Paryżu swoją amatorską drużyną ponieważ amatorstwo drużyn kontynentalnych staje się więcej niż wątpliwe. I nie dziwnem jest też stanowisko Anglików, którzy mając u siebie ścisłe rozgraniczenie amatorstwa od profesjonalizmu, nie chcą poprostu spotykać się przy nierównych szansach. W wielu krajach kontynentu bez żadnych obsłonek mówi się o płacach, cenie i t. d. poszczególnych graczy, tak że coraz liczniejsze są już głosy żądające szczerego i jasnego postawienia sprawy i organizacyjnego jej uregulowania. Obecny kryzys w czeskiej piłce nożnej, o której uprzednio donosiliśmy, wywołany został tą samą kwestją. Okazało się przytem że w Czechosłowacji istnieją koło siebie dwie władze sportowe, które przypisują sobie wyłączne prawo decydowania o charakterze amatorstwa. Jedna z nich,



„Stef“ (Warszawa)
nowy talent kolarski, wielokrotny zwycięzca na torze Cracovii dnia 21 bm.
Fot. Z. Garzyński.

odpowiadająca mniejwięcej naszemu Związkowi Związków, tz. „Ceska Sportovni Obec“, posunęła się nawet tak daleko, że ogłosiła związek piłki nożnej jako profesjonalny. Należy przypuszczać, że uczyniła to zapewne nie w celu osłabienia reprezentacii czeskiej na igrzyskach olimpijskich, lecz była zmuszoną do tego innymi poważnymi względami. Jako jeden z takich powodów podają aferę gracza Kolenaty'ego ze Sparty. Sportovni Obec wezwała dawno już związek piłki nożnej do załatwienia tej sprawy, którą asocjacja piłki nożnej chciała zatuszować, oficjalne wezwanie jednak związku związków asocjacja zaignorowała. Na tem tle wybuchł ów konflikt i kryzys, do którego ratowania wzięła się obecnie asocjacja wszystkimi możliwymi środkami i represjami. Zwłaszcza wobec „zbuntowanych“ klubów względnie okręgów chwyciła się asocjacja bardzo energicznych metod, jak cofnięcie zniżek kolejowych, wszelkich ułatwień i t. d. W każdym razie należy się spodziewać, że coraz żywiej dyskutowana sprawa amatorstwa nie zejdzie już z porządku dziennego i najprawdopodobniej będzie uregulowana jeszcze przed olimpjadą.

Korespondencja Devana z Węgier.

Ponieważ wiem, że w Polsce interesują się narciarstwem, przeto donoszę o naszej wyprawie na biegi majowe. Wspaniałym był kontrast pomiędzy najzupełniejszą wiosną na dolinach, a zupełnymi jeszcze warunkami zimowymi na wyżynie. Wyścig do którego zgłosiło się około 80 zawodników był bardzo urozmaicony. Węgry zastąpione były przez znanego wam z Polski Beli Straucha i przezemnie. Wyniki osiągnęliśmy dobre. Skocznia z powodu wielkiego upału była bardzo miękka i dlatego też długość skoku pozostała daleko poza przeciętnym rekordem skoczni (43 m). Zaledwie Schneider poza konkursem zdołał wyciągnąć około 40 m. Strauch stał 21, 24, 24 m., zdobywając przez to konkurs z notą 2.000.

Dla Polaków mam bardzo piękną wiadomość. Schneider przyrzekł mi, że w roku przyszłym w lutym przybędzie do Zakopanego na zawody i prócz tego przywiezie ze sobą wielu pierwszorzędnych towarzyszy. Schneider z wielkim zapałem mówił o swym projekcie wyjazdu do Zakopanego. Organizacja biegu nie mogła wywołać nadzwyczajnego entuzjazmu, zwłaszcza pod względem biegu długiego. Całkiem przeciwnie niż w Zakopanem! Mimo letnich firnów nie urządzono biegu zjazdowego, lecz typowy „langlauf“ w tych warunkach dość ciężki. Tyrolczycy biegli przez płaski teren jak lekkoatleci, a pod górę zgoła jak obłąkani. W klasie starszych

osiągnąłem drugie miejsce chociaż, przy dłuższym treningu czas powinien być lepszy. Po zawodach zeszli wszyscy przy muzyce tyrolskiej na dół do St. Anton, gdzie zwycięzcom dano piękne srebrne narty.

* * *

W piłce nożnej ostry finish co chwilę zmienia widoki dla ewentualnego mistrza. Prawie już zdegradowany mistrz MTK. znowu poprawił swe szanse, aczkolwiek przysługi tej sam sobie nie wyświadczył. Z klasy pierwszej wypadają MAC. i MAFC. wejść mają natomiast BEAC. i UTSE. Rozpoczyna się jednak „akcja ratunkowa" dla tych dwuch prawdziwie amatorskich klubów (MAC. i MAFC.) przez nowy projekt rozgrywek mistrzostw. Liczba drużyn pierwszoklasowych ma być podniesiona do 15 w tym roku, a potem kolejno do 20. Rozgrywki o mistrzostwo odbywałyby się wobec tego w jednej kolejce.

* * *

Sezon szermierczy zakończył się już. Jako gości mieliśmy holendrów. W naszej jednakże konkurencji o mistrzostwo De Young, zwycięzca olimpjady w Antwerpji, zdołał zaledwie odciąć się na dziewiąte miejsce. Pierwszym w mistrzostwie był Garay (Nemzeti Vivo Cl.). We florecie powiodło się dobrze szermierzom MAC-u.

* * *

Sezon lekkoatletyczny otworzył meeting MAC.-u. Kilka naszych lekkoatletów znajduje się już w wspaniałej formie. Gerö (KAOE) zwyciężył na 100 m. słynnego szwajcara Imbacha w czasie 10·9, drugim był Juhasz (MAC.) 11·2, trzecim Imbach w czasie 11:2. W dwustu metrach zwyciężył Imbach w czasie 22·6 przeciwko Juhaszowi 23. 400 m. wygrał Fixl 50·8. W 400 m. z przeszkodami ustanowił Somfay nowy węgierski rekord w czasie 56·7. Lepiej biegł jedynie Cristiernson z Szwecji. W dysku rzucono 42·70 m. W skoku w dal osiągnięto 6·84 m. W skoku w zwyż 1·84 m. W biegu na 800 m. Benedek z MAC.-u z powodu niedyspozycji wygrał w czasie zaledwo 2·02, na drugi jednakże dzień na 1500 m. zwyciężył Friebego z Gracu w czasie 4·10. Biegi rozstawne wszystkie zdobył MAC.

* * *

Akcja wymienna z A. Z. S. krakowskim jest obecnie w toku. Goście nasi, którzy właśnie przyjechali, skorzystają bardzo wiele. Zwłaszcza pływacy będą mieli nadzwyczajną sposobność do treningu. Nasz mistrz światowy Zoltan Holmay przygotowuje jako amator naszą drużynę olimpijską i polscy pływacy korzystają z jego wskazówek. W inne dni odwiedzać będą treningi klubowe MAC.-u, MAFC.-u i FTC. gdzie są teraz najlepsi pływacy.

* * *

Dla waszego szermierza p. Zabielskiego także wszystko przygotowaliśmy. Będzie ćwiczył w szkole szermierczej Santellego, gdzie uczęszczają najlepsi węgierscy szermierze. Prócz tego wszyscy nasi mistrze w szermierce odbywać będą z nim po kolei spotkania, z których napewno wiele skorzysta.

* * *

W kołach tennisowych wielka radość z powodu zwycięstwa Kehrlinga w Göteborgu, gdzie zdobył pierwszą nagrodę. Pięknie zapowiada się nasz meeting, na który przybędą także Polacy. Rahe, Kreuzer i wielu innych zgłosiło swój współudział. *Istvan o Devan.*

Sport piłki nożnej w Warszawie.

(Dokończenie)

Atak Legji ma b. dobrą siłę w Sobolcie, grającym na skrzydle ofiarnie i śmiało i dobrze centrującym. Krawuś posiada dość daleko posuniętą technikę, centry jego są jednak za krótkie. Obaj jednak nie biegają zbyt szybko, co dla graczy skrzydłowych jest wielkim minusem.

Najszybszych napastników posiada Warszawianka. Szenajch i Gachet mieliby prawdopodobnie bieg na 100 m. Zwierz, wywodzący swój ród ze sławnego w historji footbalu polskiego — krakowskiego zwierzyńca, jest osią ataku Warszawianki. Najsłabiej obsadzone prawe skrzydło. Jak wspomniałem, o ile Warszawianka trafi na tyły przeciwnika słabo trenowanego w biegu, strzela mu efektowne bramki z przebojów. Tem się tłumaczą jej piękne wyniki z Pogonią i Legją. Drużyna, która ma szybkie tyły, łatwo likwiduje zakusy przebojowców Warszawianki, którzy wówczas nie umieją zdobyć się na grę kombinacyjną.

Reasumując, Komisja trzech może się bez wahania zgodzić na wstawienie do reprezentacji Polski Janka Lotha; w razie niemożności wstawienia Synowca, Cikowskiego czy Gierasa nie skompromitują Warszawy Mück, Loth I czy Bułanow II. Kierownik ataku jeszcze się w Warszawie nie ukazał, indywidualności w ataku w stylu Garbienia czy Wacka jeszcze nie widzę, ale mam nadzieję, że jest to kwestją niedalekiej przyszłości. Prasie warszawskiej też należy się słów parę. Jest prawie bez wyjątku niefachowa i tak zabarwiona klubowo, że to wychodzi na szkodę sportu. Puszcza się umyślnie nieprawdziwe wiadomości w pismach, które czyta niesportowa publiczność o brutalności, o ranach graczy, podkreśla się nawet przypadkowe zderzenia, by wzbudzić w czytelniku mniemanie, że tylko takiemi praktykami przeciwnik osiągnął zwycięstwo. W ten sposób przedstawia się football jako mordownię, jako miejsce, gdzie krwiożercze instynkty mogą się uzewnętrzniać i są bardzo cenione. Ulubionem zajęciem prasy warszawskiej są porównania i lubowania się we wnioskach. „Kimpton grał w Aston Villa. Aston Villa jest najlepszą drużyną świata. Polonię zaczyna trenować najlepszy trener świata". Co to będzie?... Z graczy zbyt szybko robi się mistrzów i klasy. „Gracz tej miary co"... np. Zelechowski, jest ulubionem określeniem. W razie pierwszego niepowodzenia najlepszy gracz jest celem ataków czasem niekulturalnych. Doświadcza tego obecnie T. Grabowski. Dla propagandy nie robi się nic. Ponieważ tosamo jest i w innych okręgach, przypominam moment, jak po meczu z Jugosławją byliśmy na Annagasse w lokalu Verbandu w Wiedniu i oglądali piłki zakupione ze zbiórki. Widzieliśmy grupki uczniów, którzy wykazawszy się potwierdzeniem, że uczęszczają w jednej dzielnicy do szkoły, otrzymywali darmo piłki od Verbandu. Wiele mówiono o konieczności takiej akcji w Polsce, mówili o tem ludzie, którzy mogli to na zgromadzeniach poruszyć i mieli sposobność tę ideę w prasie sportowej lansować. Czy taka zbiórka nie udałaby się, gdyby nasi reprezentatywni gracze przed meczem z Jugosławią poszli między publiczność? Są inne sposoby, Ale wróćmy do Warszawy.

O publiczności warszawskiej mają krajowe drużyny ujemne wrażenie, zagraniczne zdaje się są zadowolone. Płynie to stąd, że publiczność warszawska, wprowadzona w błąd przez niefachową prasę, ma zbyt wygórowane pojęcia o klasie warszawskiego footballu i wszelki sukces przeciwnika uważa

za nielegalne sztuczki jego lub sędziego. Dla publiczności tej istnieje tylko wynik, nie umie cenić jednak, względnie nie aplauduje pięknej gry. Brawa dla klubu warszawskiego to w 90% „Schadenfreude" zwolenników trzech pozostałych klubów pierwszoklasowych. Na meczu Polonia—Legja z przykrością zauważyłem, że gdy Sobolta został dotkliwie kopnięty przez przeciwnika i głośno z bólu krzyknął — trybuna przyjęła ten fakt rykiem radości i brawami. Stan boisk warszawskich dużo pozostawia do życzenia. Agrikola w czasie deszczu nie nadaje się do mistrzostw, gdyż podkład ma gliniasty a przez to grząski. Dynasy nie zatrawione i jak boisko Legji prócz wybojów dużo na nich kamieni, co jest niebezpiecznem w razie upadku gracza. Trybun krytych niema na żadnem boisku, a tylko w Agrikoli miejsca stojące mają podwyższenia amfiteatralne. Co do położenia Agrikola jest jednym z najładniejszych placów w Polsce. Sędziowie warszawscy nie przedstawiają wysokiej klasy. Sędziego w stylu Dra Lustgartena, Obrubańskiego lub Rosenfelda niema. Najlepiej przedstawiają się Stefan Loth, J. Grabowski i może Strzelecki. Reszta uważa, żeby żaden z graczy ich orzeczeń nie kwestjonował, pozatem gracze mogą sobie robić co zechcą. Darmo żądałby kapitan drużyny zastosowania przepisów o oddaleniu graczy przy rzucie pośrednim na polu karnem. Gracze Wisły zgodnie skarżyli się, że każda walka o piłkę była pod okiem sędziego prowadzona foul. W obsadzie zawodów zdarzały się takie anomalje, że gracz zainteresowanego klubu Loth I prowadził mecz o mistrzostwo dwu innych klubów pierwszoklasowych, zresztą dobrze.

Ogólnie biorąc, Warszawa postępuje naprzód w footballu. Wyniki Legji z BBSV., Warszawianki z Wawelem, Polonii z Wartą są bardzo wartościowymi. W jednym dniu odbywają się po trzy mecze drużyn pierwszoklasowych, liczba drużyn drugo i tzecioklasowych wzrosła. Przyjdzie czas, że Warszawa stanie na czele polskiego footballu. Kto dożyje, zobaczy.

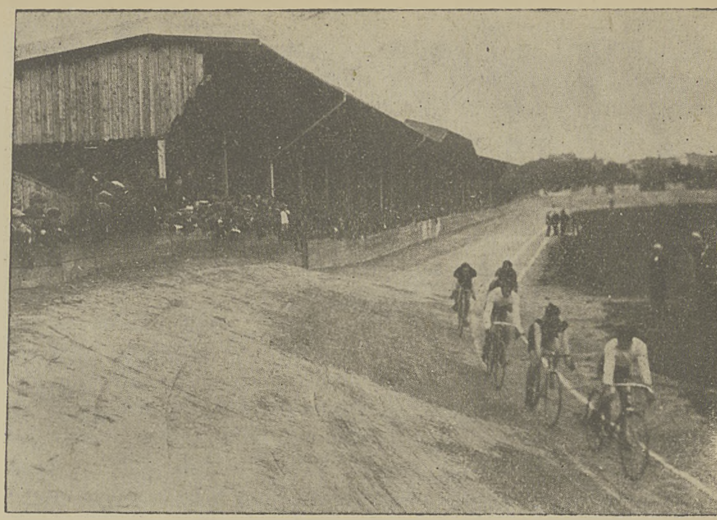
Stanisław Mielech.

Sukcesy sportu warszawskiego w Estonji.

Trzy kolejne zwycięstwa w piłce nożnej. — Poziom footballu w Estonji. — Ocena graczy warszawskich. — Strona organizacyjna sportu estońskiego. — Publiczność i sędziowie. — Tryumfy Rotherta w lekkiej atletyce.

Pierwszym dalekim wypadem warszawskiej piłki nożnej poza granice kraju był dokonany ostatnio, a głośny już w całym kraju, wyjazd do stolicy Estonji — Rewla. Espedycja, złożona łącznie z 22 osób, przyznać należy, osiągnęła w Estonji — państwie cenionem sportowo naogół wysoko, szereg następujących dzień po dniu tryumfów sportowych, które nie wątpimy przyczyniły się tam do propagandy i naszego państwa i sportu w mierze bardzo poważnej. Zwycięstwo reprezentacyjnej drużyny Warszawy nad takąż drużyną Rewla, będącą zarazem najsilniejszą drużyną Estonji, gładkie pobicie narwskiej drużyny „Wöitlejn", wreszcie największy bodaj sukces sportowy, zwycięski mecz Polonji z rewelskim pretendentem do mistrzostwa „Sportem" — oto sukcesy trzech dni pobytu w Estonji. Wplótł się w nie dość niespodziewanie tryumf warszawskiego lekkoatlety Rotherta, który na międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych w Tartu (Dorpat) zajął trzy pierwsze miejsca w biegach na 100, 200 i 400 m.

Z czysto sportowego punktu widzenia, sukcesy piłkarzy warszawskich nie przedstawiają tej wartości, co sam fakt zwyciężenia estończyków i nieme wyniki, które obiegną niewątpliwie cały świat piłkarski. Trzeba bowiem przyznać, że jakkolwiek Estonja posiada, jak wszystkie kraje północne, pierwszorzędny materjał ludzki, system gry estończyków pozostawia wiele do życzenia. Oparty na sile brutalnej, szybkości i nieobserwowanej zaciętości w grze, musi on ustąpić szkole gry celowej, spokojnej i dolnej, prowadzonej nawet



Z wyścigów kolarskich K. S. Cracovia;
Bieg gości (Warszawa—Lwów). Fot. Z. Garzyński.

tak nieprecyzyjnie jak w drużynach warszawskich. Wszystkie trzy zwycięstwa 6:1, 4:1 i 3:0 potwierdzają nasze twierdzenie.

Przechodząc do ogólnego omówienia wspomnianych meczy, przyznać należy, że każdy z nich posiadał swe zalety, ale niemniejszą również dozę wad. Na pierwszem spotkaniu Warszawa—Rewel drużyny stawiły się w składach:

Rewel: Tipner (Sport); Jaworsky (Sp.), Silber I (T. I. K.); Ree (Sp.), Silber II (T. I. K.), Rein (Sp.); Maurer (Sp.), Paal (Sp.), Pöder (T. I. K.), Tell (Sp.), Üprauss (Sport).

Warszawa: Loth II (Polonia); Bujak (Legia), Czyżewski (Polonia); Wiśniewski (Legia), Loth I (Polonia), Paraszczak (Legia); Sobolta (Legia), Tupalski (AZS.), Hamburger (Polonia), Czech (Legia), Zantman (Polonia).

Gracze warszawscy dali sobie narzucić egoistyczny system estończyków, to też po uzyskaniu pierwszej bramki przez Czecha gra przybrała charakter chaotyczny i nieciekawy, a po wyrównaniu po pauzie przez gospodarzy ci ostatni długi czas znajdowali się w rzeczywistej przewadze. Dopiero kiedy podyktowane przez nich ostre tempo osłabło, wystarczyło ostatnie 9 minut gry, aby celowo i spokojnie przeprowadzane akcje warszawskiego napadu przyniosły swego rodzaju rekord — 5 uzyskanych kolejno bramek. Wynik ten, przyznać należy, uzyskany nietyle przez zasługi warszawiaków, ile przez niewytrzymanie tempa przez rewelczyków, nie odpowiada prawdziwemu ustosunkowaniu sił i jest dla gospodarzy zbyt surowym.

Drugie spotkanie w dniu 21 bm. pokazało największą różnicę, jakkolwiek niektórzy gracze teamu Warszawy grali wprost skandalicznie. Mecz ten przy normalnym składzie i grze można było wygrać z wynikiem dwucyfrowym. Osiągnięty wynik zapisać należy przedewszystkiem na dobro środkowego pomocnika Tupalskiego, szczególnie do pauzy grającego pierwszorzędnie, oraz środkowej trójki napadu Emchowicz—Zelechowski—Grabowski, która mimo że nie wykorzystała całego szeregu pewnych sytuacyj, pokazała grę naogół ładną i celową.

O ile dwa omówione spotkania prowadzone były przez gospodarzy ostro, ale fair, o tyle to, co zademonstrowała na ostatnim meczu drużyna „Sport", właściwie jest trudno podciągnąć pod miano piłki nożnej. W dniu tym, 22 bm., wszystkie siły moralne, fizyczne i techniczne najlepszych graczy rewelskich skierowane zostały w jednym celu — zwyciężenia polaków bez względu na środki. Furja, z jaką „Sport" atakował i bronił się, nawet u nas, gdzie posiadamy drużyny czasem bardzo ostre, jest zupełnie nieobserwowana. To też tylko dzięki walorom fizycznym swych graczy zdołała Polonia przetrwać pierwsze ataki i zwyciężyć „dzikiego"

przeciwnika, zupełnie zasłużenie 3:0. W walce tej bohaterem dnia był Loth II w bramce i obaj obrońcy, oraz Emchowicz w napadzie, zdobywca dwu najpiękniejszych bramek z trzynastu uzyskanych w ciągu trzech dni.

* * *

Przechodząc do oceny graczy, podkreślić należy przedewszystkiem Czyżewskiego (Polonia) w obronie. Spokojny, mądry, dobry taktycznie i technicznie, był on zwłaszcza w pierwszem spotkaniu podporą tyłów drużyny. Dalej Hamburger (Polonia) na środku napadu prowadził go niezwykle inteligentnie. Na jego też dobro zapisać należy przedewszystkiem przełamanie oporu estończyków w pierwszym dniu i walne zwycięstwo osiągnięte w ostanich minutach. Tupalski (AZS.), zadowalający na łączniku, dużą klasę pokazał dopiero na środku pomocy w drugim dniu, gdzie grał dużo produkcyjniej od b. średniego Lotha I (Pol.), który miał specjalnie słaby dzień z surowym ale silnym fizycznie „Sportem". Emchowicz (Polonia) na lewym łączniku pokazał najładniejszą ze wszystkich warszawiaków grę głową i strzał przypadkowy ale skuteczny. Opanowanie nerwów przez tego gracza może go wyrobić na wcale pożytecznego napastnika. Wiśniewski (Legia) w pomocy zarówno w pierwszym jak w drugim dniu wykazał grę planową, niezłą taktycznie, spokojną i fair. Najważniejszym jego brakiem jest nieumiejętność trzymania przy sobie piłki. Bujak (Legią) mimo rozbitej nogi, szczególniej w pierwszym dniu grał pewnie i pożytecznie, prócz piewszych 15 minut, kiedy nie mógł trafić zupełnie w piłkę. Słaba strona jego to brak biegu. Grabowski (P.) na prawym łączniku w oba dni pracował bardzo ofiarnie, a jak na siebie — i ruchliwie. Zelechowski (Pol.) dobry w grze z Narwą, nie umiał jednak strzelić trzech bramek po minięciu obrońców. Ze względu na grę foul i prowokowanie przez to publiczności i przeciwników, w rezultacie przyniósł on więcej szkody niż pożytku. Czajkowski (Polonia) silny fizycznie i pewny technicznie, odpowiedział zadaniu. Jego błędy to „tracenie głowy" w gorących sytuacjach i słaby start do piłki. Czech (Legia), zdobywca trzech bramek na meczu Warszawa—Rewel, ogólnie mówiąc zawiódł. Grał bezmyślnie. Jego zalety to strzał i ambicja.

Smid (Polonia) na pomocy odpowiedział zadaniu w zupełności. Loth II (Polonia) w bramce naogół grał b. słabo. Obie uzyskane przez estończyków są bardziej jego niż ich zasługą. Specjalnie słabym był dla niego mecz z Wöitleją, na którym popełnił szereg błędów taktycznych. Znać na nim brak treningu. Zantman (Polonia) w oba dni (Narwa i Sport) grał niezwykle ambitnie, ostro i pożytecznie. Wady jego to zupełny brak strzału do bramki i niezawsze pewne centrowanie. Sobolta (Legia), Paraszczak (Legia), nie mówiąc już o Walczaku na lewem skrzydle, należeli do rzędu graczy najsłabszych. Pierwszy bezmyślny, nerwowy, a wobec silnych fizycznie przeciwników bojaźliwy, drugi słaby fizycznie i zupełnie nieumiejący biegać, a co najgorsza grający jedynie w defenzywie.

* * *

Organizacyjnie całość sportu estońskiego, a specjalnie piłki nożnej, nie stoi wysoko. Jest to o tyle dziwniejsze, że niewielka ilość klubów (około 40) pozwala na stosunkowo łatwe uruchomienie wprost doskonałej maszyny organizacyjnej. Tymczasem brak odpowiednio opracowanych statutów i przepisów, jak również niefachowe często traktowanie sprawy przez zarząd „Ligi footballowej" utrudnia pracę i stwarza częstokroć bardzo poważne tarcia wewnętrzne. Wyraża się to również w słabym kontakcie estońskiej piłki nożnej nietylko z Europą zachodnią czy południową ale nawet północną. Prócz bowiem ścisłego kontaktu z Finnami, a wyrażając się konkretnie, z jedną pierwszych drużyn helsingforskich „Helsinki Jalgpalli Klubi", stojącą na poziomie technicznym i taktycznym przeciętnej (nie czołowej) drużyny niemieckiej, oraz tradycyjnych spotkań z drużynami ryskiemi, Estonja nie widziała dotąd gry naprawdę klasowej. Nie też dziwnego, że grają oni „na siłę" longpassingiem, z maksymalnem wyładowaniem swych biegowych zalet. Pierwszoklasowych klubów posiada Estonja 5: „Sport", „Kalev" i „Tallina Jalgpalli Klubi" z Rewla, „Wöitleja" z Narwy, i „Akademiline Spordi Klubi" z Tartu (Dorpatu). Jako materjał fizyczny gracze prezentują się naogół okazale, czasami imponująco. Ambicja, chęć zwycięstwa, wreszcie walka do ostatniego, nie czynią estończyków łatwymi do pokonania, specjalnie w pełni sezonu, który rozpoczął się dopiero w r. b. w początku maja.

Przy wszystkich swoich zaletach i wadach piłkarski sport estoński posiada jeszcze jedno plus, mianowicie niezwykłą uprzejmość dla gości, którzy szczególnie po zwycięstwach stają się dla nich wprost bożyszczami, i którzy imponować mogą gościnnym gospodarzom aż nazbyt łatwo. Po wyłomie, uczynionym przez Warszawę, przypuszczać należy, że zaczną ciągnąć na północ inne drużyny polskie. Droga to niewątpliwie daleka (34—38 godzin jazdy z Warszawy), ale kraj godny zobaczenia. Wreszcie w piłce nożnej możemy Estonję wielu rzeczy nauczyć — a to obowiązek bardzo miły i przyczyniający się doskonale do szerzenia dobrego imienia Polski na północy.

* * *

Niezmiernie ciekawa jest publiczność rewelska. Z natury milczący, troszkę chmurni ludzie ci, ożywiają się na meczach wprost nieprawdopodobnie. Patrjotyzm miejscowy, a w dużej mierze bardzo powierzchowne orjentowanie się w pięknie i zasadach piłki nożnej — każe im przymykać oczy na powodzenie i zalety przybyszów, w chwilach zaś sukcesów swych rodaków wznieca niesłychany wprost spotaniczny zapał. Rady, wykrzykiwane chórem jak: „Atakujcie, bo przeciwnik spuchł" albo „strzelajcie, bo bramkarzowi słońce świeci w oczy" zdarzają się na każdym meczu kilkakrotnie. Namiętność dzieciarni wszędzie obecnej na meczach jest tak wielka, że jakkolwiek język polski jest dla estończyków równie trudny i niezrozumiały, jak dla nas estoński czy chiński — wystarczyło dwa dni pobytu, aby na decydującem spotkaniu Polonia—Sport w chwili łapania przez Lotha piłek rozlegały się chóralne krzyki: „puść, puść", poparte nierzadko rzuconą przed piłkę grudą ziemi lub trajkoczącą za bramką grzechotką. Publiczność ta trzyma w swej władzy wszystkich sędziów estońskich. Najlepszy tutejszy sędzią Mac Keibbin, szkot, interpelowany w sprawie bezapelacyjnego odgwizdywania rąk zarów o umyślnych jak i nastrzelonych, oświadczył, iż jest nie do pomyślenia nie odgwizdać jakiejkolwiek ręki, gdyż sędzia taki może narazić poważnie na szwank swoje zdrowie. Podobne stosunki, oraz brak wszelkiej inicjatywy w celu ich ukrócenia wskazują już same przez się na poziom organizacji estońskiej piłki nożnej. Prócz wspomnianej wady sędziów estońskich (trzech obserwowanych) słabo radzą sobie oni z off-sid'ami. Pozatem są dziwnie nieruchliwi i za powolni w decyzjach.

Boisko „Sportu" wymiarów około 100x50 m., zupełnie pozbawione trawy, na ogół przedstawiało wdzięczny teren do gry. Torfowaty bowiem podkład daje mu doskonałą elastyczność, co wpływa niezmiernie dodatnio na oszczędzanie ścięgien i mięśni zawodników. Grę utrudniał zbyt miękki po wiosennych ulewach teren pod jedną z bramek. Samo boisko, wciśnięte pomiędzy parkany, posiada „mało powietrza". Prowizoryczne trybuny mogą pomieścić do 1000 osób. Ogółem frekwencja publiczności na trzech omawianych spotkaniach wyniosła około 7.500 osób, przyczem meczowi Warszawa—Rewel przyglądało się do 3000 osób. Powracając do boiska, to Rewel przystępuje obecnie do budowy stadjonu reprezentacyjnego, który mógłby pomieścić koło 30.000 widzów. Z rzeczy godnych podkreślenia jest fakt opłaty od dochodu 10% na rzecz Komitetu Olimpijskiego i 10% na rzecz Ligi. Miasto natomiast nie pobiera żadnych opłat.

Naszej placówce dyplomatycznej w Rewlu należy poświęcić oddzielnie kilka słów uznania i gorącej podzięki. Poseł Dobrzyński wraz z małżonką, szef misji wojskowej, wreszcie cały personal poselstwa wytworzył wokół wycieczki rzadko serdeczną i dodającą wiele otuchy atmosferę. Wszyscy oni, zarówno jak nieliczna polska kolonja rewelska, byli obecni na wszystkich trzech meczach, a przejęcie się i duma ze zwycięstwa, wreszcie cercle u posła, oraz jego piękna przemowa na bankiecie, wskazują najlepiej na ich zainteresowanie i przejęcie się naszym pobytem, który był niewątpliwie dla Rewla ewenementem.

Przy okazji należy nadmienić, że na ostatnich dwu meczach był obecny sekretarz poselstwa polskiego w Helsingforsie, któremu niżej podpisany wręczył numer świąteczny „Przeglądu Sportowego“, nadający się doskonale po przetłumaczeniu do uświadomienia państw północnych o stanie, organizacji i rozwoju sportu polskiego.

* * *

Niemniejszy, a nawet cenniejszy sportowo sukces święcił lekkoatleta Polonii Rothert w Tartu (Dorpacie). Oto na odbywających się tam międzynarodowych zawodach lekkoatletycznych, afiszowanych jako zawody „Estonja—Polska—Łotwa“ w trzech konkurencjach Rothert zajął trzy pierwsze miejsca, osiągając następujące wyniki:

Bieg 100 m.: 1) Rothert 11·3 sek., 2) Pereversin (Est.) 11·4 sek., 3) o pierś Ramins (Łotwa).

Bieg 200 m.: Rothert 23·7 sek., 2) Vitthoff (Łotwa) 24·8 sek., 3) Pereversin (Est.) 25 sek.

Bieg 400 m.; 1) Rothert 55·2 sek., 2) Pereversin (Est.) 56·4 sek., 3) Taha (Estonja) 58·4 sek.

Pozatem Jucewicz startował w biegu 1500 m., w którym uległ na finishu Hvesowi (4 min. 37·1 sek.) w czasie 4 m. 37·3 sek., oraz w biegu 5000 m., z którego jednak po dwu kilometrach się wycofał. Inne ciekawe wyniki były następujące:

Kula: 1) Kibilds (Łotwa) 12·88 m., 2) Klumberg (Est.) 12·78 metrów.

Skok w dal: 1) Klumberg 6·77 m., 2) Neumann (Est.) 6·24 m.

110 m. z płotkami: 1) Neumann 17·2 sek., 2) Klumberg 17·4 sek.

Oszczep: 1) Klumberg 57·96 m., 2) Kilbids 49·39 m.

Skok o tyczce: 1) Vitthoff (Łotwa) i Klumberg po 3·40 m.

Dysk: 1) Klumberg 39·47 m.

Zawody te prowadzone były w sposób nader domowy. Bieżnia ziemna, nader miękka, o obwodzie 270 m., pozostawiała bardzo wiele do życzenia, tembardziej, że trasa biegu na 100 m. szła wyraźnie pod górę.

* * *

Reasumując wszystko wyżej powiedziane, pierwszy daleki wypad sportu warszawskiego na północ uważać należy za udany pod każdym względem. Stosunek gospodarzy do gości warszawskich wskazywał, że niemal pod każdym względem czuli oni ich wyższość nad sobą, to też skwapliwie leaderzy estońskiego ruchu sportowego korzystali z rad i wskazówek, tyczących się zarówno organizacji sportu, jak sposobów i systemów gry w piłkę nożną. Podkreślił to dobitnie w przemówieniu swem na wspaniałym bankiecie pożegnalnym prezes „Ligi footballowej“ p. Lanckorb, wyrażając zarazem nadzieję, iż wizyta warszawiaków będzie pierwszym węzłem stałych stosunków sportowych między Estonją a Polską.

Z.

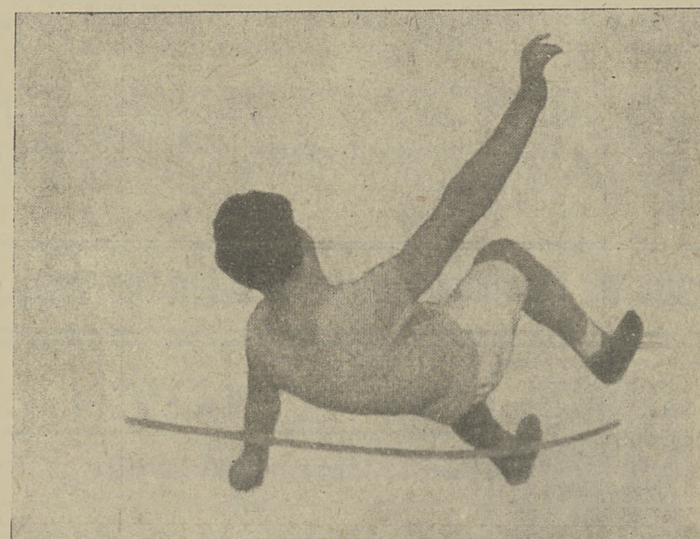
Lekka atletyka w tablicach.

Wskazówki dla początkujących.

Opracował podług źródeł zagranicznych (Holzer, Pfeiffer, Runge, Devan i t. p.) Eugenjusz Baszkoff.

(Część szósta).

Skok w zwyż z rozbiegiem. Styl szkocki. Skok szkocki jest w wykonaniu znacznie trudniejszy od skoku amerykańskiego, w poprzedniej tablicy opisanego. Pod względem zalet technicznych stoi jednak narówni z poprzednim. Rozbieg i odbicie odbywa się zupełnie analogicznie jak w stylu



amerykańskim, przypuśćmy lewą nogą. Przeskok: pierwsza faza — prawą nogę wyprostowaną wyrzuca się w górę, tułów wykłada się w tył, tak że ciało przelatuje nad poprzeczką zupełnie poziomo; druga faza — gdy prawa noga i prawa ręka minie poprzeczkę, ciało wykonuje szybko półobrót w prawo, pociągając za sobą lewą nogę ponad poprzeczkę. Zeskok następuje na nogi i ręce. Jeżeli skaczący nie wykona półobrotu, zeskoczy co prawda na wyciągniętą prawą nogę, ale może równocześnie spaść na plecy, ponieważ zabraknie mu czasu na wyprostowanie ciała. Ten rodzaj skoku, prostszy może w założeniu jak amerykański, jest jednak trudniejszy do wyuczenia się, a nadaje się szczególnie dla szczupłych i posiadających długie nogi atletów.



LEKKA ATLETYKA.

Bieg na przełaj K. Z. O. L.-A. odbył się według zapowiedzi dnia 27 maja przed zawodami Cracovia—Wisła. Myśl zakończenia biegu jednem okrążeniem na bieżni Cracovii, okolonej wielotysięcznymi tłumami widzów, okazała się bardzo trafną. Na starcie stanęło 56 zawodników, przedstawicieli Cracovii, Makkabi (najliczniej), AZS. i wojskowości. Wiele do myślenia daje brak zrozumienia dla lekkiej atletyki takich towarzystw jak Wisła, Jutrzenka, Wawel i wielu innych. Bieg organizowała z polecenia KOZLA. sekcja lekkoatletyczna Cracovii i wywiązała się dobrze z zadania.

Zwycięzcą był szeregowiec 12 pp. Doległo w czasie 10 min. 38 sek., bijąc kilkudziesięciu metrami biegnącego poza konkursem Eysmonta (Warsz.), 2) Goldfinger (Makk.), 3) Kręciana (Cracovia). Wśród biegnących wiele doskonałego materjału lekkoatletycznego, dziś jeszcze surowego.

Zawody lekkoatletyczne Polonii w Przemyślu odbyły się w sobotę 26 maja b. r. w stadjonie wojskowym. Były to pierwsze wogóle zawody w Przemyślu, a po nich

powinny nastąpić dalsze, w których i wyniki będą zapewne lepsze. W zawodach brali udział członkowie miejscowych klubów sportowych: Polonia, Gimnazjalny K. S., Czuwaj i Wojskowy. Wyniki: Rzut dyskiem oburącz: 1) Dobrowolski (Polonia) 49 m. 1 cm. (prawą 29 m. 44 cm., lewą 19 m. 53 cm.), 2) Grotowski (Pol.) 44·85 m. (prawa 20·70 m., lewa 23·15 m.), 3) Dunajewski z 38 pp. 43·08 m. Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Dunajewski 35·30 m., 2) Zemanek, 3) Perzyło. Bieg na 4827 m., startuje 9: 1) Cuper 18 min. 6·2 sek., 2) Trygalski 18 min. 11 sek., 3) Czajka 18 min. 40 sek. Bieg na 100 m., startuje 5-ciu: 1) Heil (G. K. S.) 13 sek., 2) Zaleszanko, 3) Grotowski. Jako sędziowie funkcjonowali pp,: kpt. Kasinka, prof. Kolankowski, Cybulski, kpt. Burnatowicz, por. Ludwig i por. Baran. *Z.*

Bieg okrężny o puhar srebrny „Kurjera Łódzkiego“, który się odbył w Łodzi na przestrzeni 4200 m., zgromadził na starcie z górą 40 zawodników. Wyniki biegu: 1) B. Mallow (Gniezno) 14 m. 25 s., 2) F. Dajewski 14 m. 25·4 s., 3) Ziffer (Legja) 14 m, 41 s.

Wioślarstwo.

30-letni jubileusz Oddziału Wioślarskiego Sokoła Krakowskiego. Jedno z najstarszych, gdyż po W. T. W, najstarsze w Polsce towarzystwo wioślarskie, Oddział Wioślarski Sokoła Krakowskiego, obchodzi w tym roku 30-letni jubileusz swego istnienia. Z okazji tej urządza O. W. S. K. w dniach 23 i 24 czerwca szereg uroczystości jubileuszowych, na program których złożą się między innemi: uroczyste nabożeństwo w katedrze wawelskiej, poświęcenie proporca, tradycyjne „Wianki“ oraz regaty. Zwłaszcza regaty będą dla sportowego Krakowa nielada uroczystością sportową, gdyż współudział w regatach przyrzekły już liczne towarzystwa wioślarskie w Polsce, a spodziewany jest dalszy udział jeszcze innych towarzystw wioślarskich. Program regat obejmuje następujące biegi: 1) bieg czwórek klepkowych wyścigowych dla wioślarzy, liczących ponad 35 lat, 2) jedynki wyścigowe, 3) czwórki wyścigowe klepkowe dla junjorów, 4) szóstki nazadnie, 5) czwórki wyścigowe klepkowe dla senjorów, 6) dwójki wyścigowe dla junjorów, 7) czwórki fornirowe wyścigowe dla gości, 8) dwójki wyścigowe dla senjorów.



PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraków.

Koniec ubiegłego tygodnia minął u nas pod znakiem dwu bardzo interesujących spotkać i był pewnego rodzaju rekompesatą za przymusowy post, jaki przeżywał sportowy Kraków w czasie Zielonych Świąt. I tak Makkabi gościła w sobotę na swem boisku wiedeńską Admirę, z którą po ładnej walce uzyskała bardzo zaszczytny wynik. Ale clou stanowiły niedzielne zawody, który na faktyczny przebieg mistrzostwa nie mogły już wywrzeć wpływu, moralnie jednak miały bardzo doniosłe znaczenie. Nic zatem dziwnego, że liczba widzów na tych zawodach była niemal rekordowa i że na dzień ten ściągnęły do Krakowa rzesze fanatycznych „pątników“ sportowych z Bielska, Tarnowa, a nawet Lwowa i Warszawy.

26 maja. **Admira—Makkabi 2:1 (1:1).**

Na boisku Makkabi w obecności około 3000 ludzi stanęła wiedeńska Admira, dobrze już znana w Polsce drużyna, do zawodów z Makkabi. Pierwsze 15 minut zapowiada grę bardzo ładną. Admira kombinuje szybko, przyziemnie, przenosi grę ustawicznie na lewą stronę, gdzie lewy łącznik, doskonały strzelec, raz po raz ostro strzela na bramkę. On też uzyskuje pierwszego goala dla swej drużyny, ale niezdetonowana tem Makkabi rewanżuje się w kilka minut później bramką, strzeloną również przez lewego łącznika zupełnie nieobstawionego.

Od tej chwili zaczyna się gra chaotyczna, w ostrem wprawdzie tempie do końca prowadzona, jednakże bezplanowa. Dopiero pod koniec krystalizuje się przewaga biało-czarnych, którzy w tym czasie uzyskują zwycięską bramkę z rzutu karnego, pewnie strzelonego przez Schierla. Bezpośrednio potem, za ostry foul obrony Makkabi, Schierl strzela w out drugi rzut karny.

Admira w całości nie pokazała zalet pierwszoklasowej drużyny. Lewa strona ataku, lewy pomocnik i lewy obrońca zupełnie dobrzy, natomiast reszta bardzo słaba. Zawiódł całkiem bramkarz Wieser, uchodzący we Wiedniu za pierwszorzędnego. Słabą grę Admiry usprawiedliwia przemęczenie, gdyż były to już czwarte zawody w jednym tygodniu. Makkabi grała dobrze. I w tej drużynie znacznie lepszą była lewa strona od prawej. W ataku dobrze zapowiada się lewy skrzydłowy, środkowy Perlmutter gra nieefektownie ale mądrze, natomiast Heim — jubilat — ani razu nie potrafił doprowadzić do końca dobrze zaczętego przeboju. Prawy skrzydłowy nie nadaje się do ataku. Pomoc Makkabi pracowała lepiej od pomocy przeciwnej drużyny, jedynie obaj skrzydłowi pomocnicy za często operują niedozwolonymi środkami. Zwycięstwo Wiedeńczyków było zasłużone, nie tyle ze względu na sam przebieg gry, ile z powodu taktycznie wyższej klasy. Zawody prowadził bez zarzutu p. Dr. Lustgarten.

27 maja. **Cracovia—Wisła 4:2 (2:0).**

Długo oczekiwane powtórne spotkanie tych drużyn w walkach o mistrzostwo zapowiadało się nader interesująco. Pewną bowiem rzeczą było, że Cracovia zechce pomścić godnie swą poprzednią porażkę, a Wisła wytęży wszystkie siły, by zaszczytny tytuł mistrza okręgu zatrzymać z honorem i nie dać się pokonać przeciwnikowi. Toteż wynik stanowił zagadkę dnia, a tłumy sportowej publiczności zaległy gromadnie nowo otwarty park Cracovii (z górą 8.000).

Przy wspaniałej pogodzie, którą mącił jedynie zbyt silny wiatr, — przy trybunach i miejscach stojących wypełnionych po brzegi widzami, witane huraganem oklasków występują obie drużyny na soczystą zieleń murawy. Cracovia staje do zawodów bez Reymana III., Wisła w najlepszym składzie z Reymanem II na prawym łączniku, Dancem na prawem skrzydle, Majcherczykiem w pomocy i Stopą w obronie. Teren walki przedstawia się imponująco. Równe jak stół bilardowy boisko, pokryte puszystym kobiercem trawy, zamknięte bielą granicznych linij, przedstawia miły dla oka widok.

Przebieg gry.

Gwizd sędziego, losowanie, Cracovia staje przeciw słońcu i wiatrowi i na dany znak rozpoczyna grę, ale pierwszy jej atak łamie się na pomocy czerwonych. Piłkę przej-

muje Gieras i podaje ją Dancowi, lecz ten stoi na „spalonym“, bo „natura ciągnie wilka do lasu“. Zaraz potem wywiązuje się ładny atak Cracovii: Kałuża podaje Chruścińskiemu, ten przenosi piłkę do Łańki, który nieuchronnym strzałem w prawy róg pakuje pierwszą bramkę. (2‘) Długo niemilknące brawa nagradzają Cracovię za to udatne pociągnięcie, a dla strony przeciwnej stają się podnietą do pracy. Nasilenie gry zaostrza się, drużyny twardo borykają się ze sobą. Aż oto w 6 min. Kałuża zatrzymuje chwilę piłkę przy sobie, a zgrupowawszy pomoc Wisły na środku, podaje Zimowskiemu, ten podciąga, centruje, nadbiegający zaś Chruściński zdobywa drugi punkt dla biało-czerwonych, usadzając piłkę w lewym rogu siatki. Moment ów staje się decydującym, zwycięstwo Cracovii nie ulega już kwestji. Wisłę ogarnia chwilowe przygnębienie, co wpływa ujemnie na przebieg zawodów. Niema już u czerwonych celowości podania, piłkę kopią przeważnie górą a silny wiatr uniemożliwia wszelką kombinację. Cracovia, powiedzmy zaś raczej Kałuża, stara się narzucić grę przyziemną, lecz wysiłki jego u reszty zawodników nie znajdują zrozumienia. Powoli jednak napad biało-czerwonych zaczyna coraz częściej posuwać piłkę po ziemi i owłada polem. Kałuża w doskonałej formie rozdziela piłki na lewo i prawo i inicjuje szereg udatnych ataków. Nieźle przystosowują się do jego manewrów obaj łącznicy, nawet zwykle mało ruchliwy Łańko pracuje bez zarzutu. Zimowski na skrzydle dokazuje cudów, bijąc biegiem swych przeciwników, i centrami stwarzając raz po raz szereg niebezpiecznych sytuacyj. Jedynie Szperling jest dnia tego trochę niedysponowany i w dodatku nie pilnuje swego stanowiska, lecz trzyma się więcej środka, wskutek czego wszystkie niemal piłki uciekają mu na aut. Wisła przeważnie w defenzywie. Słaby Sliwa daremnie usiłuje sparaliżować Kałużę, znacznie wydatniej pracuje Gieras. Najlepiej atoli z całej Wisły gra Majcherczyk i trzyma dobrze w szachu Szperlinga. Biało-czerwoni mają szereg nader dogodnych momentów, ale wyniku nie mogą cyfrowo poprawić, bo nieraz pudłują parę kroków od bramki a często nieuchronne, zda się, rzuty trafiają w słupek (do przerwy tylko 4 razy). Tak zatem upływa pierwsza połowa gry. — Po zmianie pól staje się Cracovia z miejsca panem boiska, a niezwykle precyzyjne posunięcia jej napadu przypominają dawne dobre czasy. Zniknęła też u biało-czerwonych tradycyjna niemoc strzelania, wskutek czego Wiśniewski ma sporo kłopotu. Jeden z ataków Cracovii uwieńczony zostaje znów bramką, którą zdobywa pewnie Chruściński, strzeliwszy pół-górnie z paru kroków (6‘). Nareszcie napad Wisły budzi się z uśpienia, choć nie na długo i zdobywa niebawem bramkę (11‘) ze strzału Reymana I. Biało-czerwoni mają teraz moment słabości a Wisła chwilowo góruje. Akcje Wiślaków likwiduje jednak łatwo obrona i pomoc Cracovii, a czasem wkracza też szczęśliwie Popiel, który mimo braku treningu, wykazuje swą dawną wysoką klasę. Z napadu Wisły najlepszy oczywiście Reyman I., który próbując szczęścia, strzela kilka razy z daleka i groźnie, jednak bez rezultatu. Reszta daje z siebie, co może, ale z braków bądź technicznych bądź taktycznych nie stoi na wysokości zadania. Po paru minutach znów Cracovia naciera i wreszcie w 34 min. zdobywa ostatni punkt z ostrego przyziemnego rzutu Kałuży w sam róg bramki.



Rekordowe na stosunki krakowskie tłumy widzów na nasypie w czasie zawodów Cracovia — Wisła.

Fot. dr. T. Cyprian.

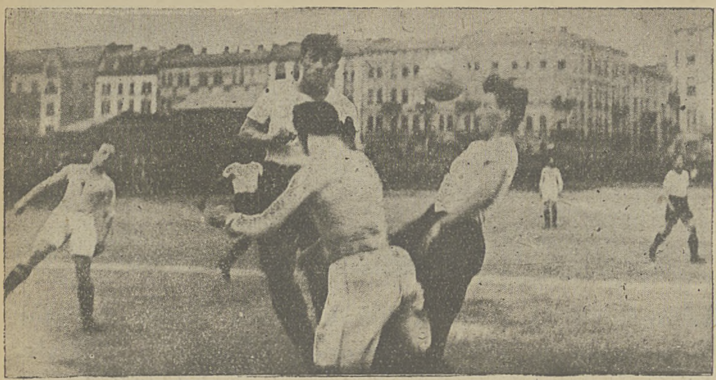
Wiśniewski mimo efektownej choć spóźnionej robinzonady nie mógł tego strzału złapać i tak padła najpiękniejsza bramka dnia. Najniespodzianiej przed samym końcem przedziera się atak Wisły na połowę Cracovii, Gintel zabiera piłkę i zwrócony twarzą ku własnej bramce podaje górą wybiegającemu Popielowi, lecz tak nieszczęśliwie, że piłka pada poza bramkarzem i grzęźnie w siatce. Tak więc przypadkiem zdobywają czerwoni w ostatniej minucie drugi punkt. Rogów 3 : 2 dla Cracovii.

Ocena zawodów i graczy.

Zawody powyższe. mimo, iż były walką o punkty, nie przypominały w niczem zwykłych mistrzowskich rozgrywek, przeciwnie, szczególnie w drugiej połowie stały na wysokim poziomie i musiały zaspokoić wymagania nawet wybrednych smakoszów sportowych. Gra prowadzona była przez obie strony ogromnie ambitnie i poza małymi wyjątkami poprawnie. Cracovia górowała znacznie nad swym przeciwnikiem pod względem technicznym i taktycznym, Wisła dorównywała białoczerwonym wytrzymałością, zapałem oraz dyscypliną. W pierwszej połowie gra górna i mało precyzyjna, zamieniła się w drugiej części zawodów w błyskotliwą, przyziemną kombinację, podczas której piłka przenosiła się szybko z miejsca na miejsce. a interesujące momenty podbramkowe wyprowadzały ze stoickiej równowagi nawet najbardziej spokojnych widzów. Tempo, pomimo silnego upału było przez cały czas żywe, co chlubnie świadczy o harcie fizycznym wszystkich zawodników. Zwycięstwo Cracovii rzetelnie wypracowane, jest jednak cyfrowo trochę za małe, ażeby mogło być wykładnikiem ustosunkowania sił w danej chwili. Z Cracovii najlepszym w napadzie był Kałuża, który dowodnie wykazał, że umie być i że jest jedynym bezkonkurencyjnym środkiem ataku, oraz Zimowski, posiadający jak najlepsze cechy prawego skrzydłowego. W pomocy Cikowski i Synowiec niestrudzeni, Alfus znacznie słabszy niż na ostatnich zawodach, Fryc słabszy przed pauzą, po przerwie spełnił wszystkie wymagania, a Gintel, jak zwykle, niezawodny. Popiel miał kilka bardzo jasnych momentów. — W Wiśle najlepszym na placu byli Majcherczyk i Gieras w pomocy; Reyman I wyróżniał się wspaniałymi strzałami, a fatalnem jego niedomaganiem jest tylko to, że po każdym stoppingu wykonuje dookoła piłki taniec indyjski, przez co opóźnia wiele ataków. Obrońcy naogół słabi, uderzająco zaś niedysponowany był Wiśniewski w bramce. — Sędzia p. Zweig prócz tego, że odgwizdał kilka urojonych spalonych, zupełnie dobry.

* * *

Z zawodami tymi była związana — obok otwarcia odnowionego boiska — mała uroczystość wewnętrzna Cracovii: dziesięciolecie gry w pierwszej drużynie bramkarza Stefana Popiela. W maju r. 1913 jako uczeń gimnazjalny wzięty został z III. drużyny odrazu do pierwszej w miejsce Rogalskiego; debjut jego przeciw Eintrachtowi z Lipska był wcale udatny. Z nim zdobyła Cracovia poraz pierwszy rezgrywane mistrzostwo b. Galicji r. 1913, z nim przeszła świetny swój sezon wiosenny r. 1914, w którym także wraz z Czarnymi



Z zawodów Admira—Makkabi (2:1) w Krakowie.
Walka o piłkę między Schneidrem I. a Klimą i Schierlem. Fot. Skrynkowicz.

zdobyła w trzech grach mistrzowskich (z Czarnymi, Wisłą i Pogonią) 5 punktów, i w którym poniosła tylko 3 porażki. W czasach powojennych, zajęty zarządzaniem własnego majątku pod Dębicą, spieszył zawsze i bezinteresownie na usługi klubu w momentach ważniejszych. Ze przez tyle lat potrafił się nietylko utrzymać na najtrudniejszem w drużynie stanowisku, lecz nawet mimo stałego braku treningu nigdy nie zawodzi i zalicza się do najlepszych bramkarzy w Polsce — o czem najlepiej wie drużyna, która doń żywi bezgraniczne zaufanie — świadczy tylko o jego wielkim talencie. Jest on typem prawdziwego sportowca, który nigdy nie pozuje, lecz gra solidnie, z sercem, bez uganiania się za efektami i dlatego cieszy się niezwykłą sympatją. Jest to drugi jego jubileusz, który się dla białoczerwonych zakończył pomyślnie (100 mecz miał w Aarhus).

O mistrzostwo klasy B.

Zwierzyniecki K. S.—Orkan 3:2 (2:2).

Boisko Wisły, godzina 11 rano. Zasłużone zwycięstwo przypadło w udziale Zwierzynieckiemu K. S., ale przeciwnik jego walczył dzielnie do ostatka. Sędzia p. Rząsa.

Podgórze—Jutrzenka II. 5:3 (2:1).

Boisko Jutrzenki, godzina 11 rano. Podgórze bez Wittka i Talagi, grało w dodatku w drugiej połowie w dziesiątkę, bo środkowy pomocnik Majcher zszedł kontuzjowany z boiska. — Sędzia p. Konkiewicz.

Olsza—Wawel II. 3:1 (0:1).

Wawel II. był do pauzy nadspodziewanie panem sytuacji, a Olsza dopiero po pauzie zdołała szalę zwycięstwa przechylić na swą stronę. Sędzia p. Danc.

A. Z. S.—Ż. R. K. S.

Zapowiedziane spotkanie towarzyskie między temi drużynami nie odbyło się, ponieważ Magistrat zamknął boisko Makkabi z powodu braku odpowiednich urządzeń. Zaiste dziwnem się nam wydaje postępowanie naszych władz miejskich. Przez szereg miesięcy tolerowano bezkarnie istniejący stan rzeczy, aż nagle w pełni sezonu zarządano basenów na wodę, urządzeń pożarniczych itd. Żądania te — w zasadzie słuszne — powinien Magistrat zaspokoić w inny sposób, choćby n. p. przez wyasygnowanie dla klubów odpowiedniej subwencji, a nie przez radykalne zamykania boisk. Przecież bierze się z każdego widowiska sportowego 25 proc. brutto a za to nie robi się niczego dla zdrowia i tężyzny fizycznej młodzieży. *L. Kornaś.*

Bielsko.

27 maja. **Sturm—Wawel** (Kraków) **2:1.** Mistrzos. kl. A.

Wynik zawodów Sturm—Wawel uczynił kwestję, kto zajmie miejsce ostatnie, zupełnie otwartą. Rozstrzygną ją dopiero dwukrotne spotkania Wawel—B. B. S. V. oraz zawody BBSV.—Sturm.

Obecny stan mistrzostw klasy A. Krakowskiego ZOPN.: Wisła 8 gier 14 punktów, bramek 24:6, Cracovia 7 gier, 10 punktów, 30:5, Jutrzenka 8 gier, 9 punktów, 9:13, Wawel 7 gier, 5 punktów, 5:12 , BBSV. 7 gier, 3 punkty, 3:16, Sturm 7 gier, 3 punkty 4:23. Kolejność pierwszych 3 miejsc jest prawie ustalona. Mistrzostwo zdobędzie Wisła, boć trudno przypuścić, by Wisła w pozostałych 2 zawodach z Jutrzenką i Sturmem mogła stracić dwa punkty; różnica klasy między Wisłą i Cracovią a resztą konkurentów jest zbyt wielka, aby oddawać się złudzeniom co do możliwości przegranej Wisły. Cracovia, dzięki zdekompletowaniu drużyny w marcu i niemożności utworzenia jednolitej i zgranej linji ataku na początku sezonu straciła tyle terenu, że na ten rok będzie się musiała zadowolić miejscem drugiem, pozostawiwszy, jak w jesieni r. ub. obecnemu mistrzowi Polski, także i Wiśle pamiątkę w postaci ostatniego wyniku. Na trzecie miejsce wydostała się Jutrzenka. Drużyna ta, zajmuje z każdym rokiem coraz lepsze miejsce w tabeli W r. bież. stanowisko to słusznie się jej należy, bo żadnemu z dalszych konkurentów nie dała się pobić.

* * *

Gry o mistrzostwo na 3 tygodnie ustępują miejsca daleko ważniejszym imprezom: zawody międzyokręgowe Łódź—Kraków (czwartek 30 maja), międzypaństwowe Jugosławja—Polska (niedziela 3 czerwca), które już od szeregu dni wytworzyły w Krakowie stan podniecenia niemniejszy jak rok temu przed meczem z Węgrami, wreszcie tradycyjne zawody międzymiastowe Lwów—Kraków (niedziela 10 czerwca), które mieć będą szczególne znaczenie, gdyż w razie zwycięstwa Krakowa (trzeciego z rzędu) wspaniały puhar Zeleńskiego, o który oba te miasta toczą boje od 11 lat, przeszedłby wreszcie na własność Krakowa.

W najbliższy czwartek mamy prawie równocześnie dwie imprezy sportowe: mecz Łódź—Kraków o godz. 5·30 popoł. na boisku Wisły, oraz ogłoszone afiszami płatne zawody próbne Reprezenntacja Polski—Cracovia komb. o g. 6 pop. na boisku Cracovii. Wobec tego, że do próbnych zawodów Komisja Trzech PZPN. wyznaczyła na 14 graczy dziewięciu z Krakowa, kapitan KZOPN. inż. Rosenstock musiał się oglądnąć za innymi graczami i wystawił przeciw Łodzi drużynę w składzie: Penkala (Sturm); Offen (Jutrzenka), Kaczor (Wisła); Alfus (Cr.), Seichter I (Wawel), Gieras (Wisła); Kramer (BBSV.), Czulak (Sparta), Grünberg (Jutrzenka), Kowalski (Wisła), Landmann (Makkabi). Rezerwowi gracze: Popiel i Chruściński (Cracovia), Stopa I (Wisła). Trudno będzie tej drużynie, będącej zlepkiem graczy aż ośmiu klubów, uderzającym zwłaszcza w linji atuku, pokonać reprezentację łódzką, bardziej jednolitą bo opartą na szkielecie ŁKS.-u. Okręg krakowski może ponieść powtórną i przykrą porażkę (pierwsza w ub. r. w Łodzi), której prędzejby naszem zdaniem uniknięto, gdyby wystawiono przeciw Łodzi np. drużynę Wisły z Popielem (Cr.) w bramce, Landmannem na lewem skrzydle i Grünbergiem na środku ataku. Nie przesądzajmy jednak sprawy, bo może inż. Rosenstock ma szczęśliwą rękę. W każdym razie drużyna ta nie wykaże jednolitego systemu.

Charakterystyczny fakt: KZOPN. konkuruje z PZPN., gdyż urządza te zawody prawie równocześnie z treningiem reprezentatywki polskiej. Zarząd KZOPN. lekkomyślnie naraża się na fiasko finansowe, gdyż 1-o od kilku miesięcy już był oficjalnie zawiadomiony o tem, że kandydaci do reprezentatywki polskiej nie będą grać w zawodach KZOPN.

w dniu 31 maja i że PZPN. uważa urządzenie w tym dniu zawodów międzymiastowych w Krakowie za niewskazane i niepożądane, a 2-o naznaczył początek zawodów Łódź—Kraków na godz. 5·30 popoł, zamiast na godz. 4, trening bowiem reprezentatywki zaczyna się o godz. 6, a więc w porze możliwie późnej. Z tych faktów, jak również z umieszczonego w dziale urzędowym listu KZOPN. do PZPN. w całej rozciągłości — rzecz nigdy i nigdzie niepraktykowana — wynika jasno, że Zarząd KZOPN. zaczyna kroki niezupełnie poprawne w stosunku do PZPN.

Prokocim (pod Krakowem).

28 maja **K. S. Stella** (Kraków)—**Krakus 4:0 (2:0).**

Sędzia p. Skalski. — Meczem tym otworzył K. S. Krakus, istniejący już 3 ci rok, swoje własne boisko.

Rzeszów.

Mistrzostwo klasy B. 27 maja **Resovia—Samson** (Tarnów) **3:0 (0:0).**

Mistrzostwo kl. C. **Barkochba—Makkabi** (Jasło) **4:0.**

Dębica.

27 maja. **Wisłoka—Kruki** (Mielec) **6:0.** O mistrz. kl. C.

Chrzanów.

K. S. Sokół I (Chrzanów)—**K. S. Trzebinia I 6:3 (2:1).**

Okręg lwowski.

Lwów.

Admira—Pogoń 6:4 (4:3) i 3:3 (2:2).

Przy tłumnym udziale publiczności odbyły się w Zielone Swięta zawody powyższych drużyn. Admira okazała się średnią klasą wiedeńską, poza kilkoma graczami całość jako taka nie pokazała ładnej gry. W drużynie bardzo dobry lewy łącznik Schierl, środek napadu, lewy pomocnik i niezłe prawe skrzydło. Pomoc i obrona naogół słabe, równie jak w Pogoni, na co wskazuje wynik dnia pierwszego. Pogoń mogłaby była obydwa mecze wygrać, gdyby choć jeden gracz z pomocy odpowiedział swemu zadaniu. Napad Pogoni musiał, jeśli chciał dostać piłkę, sam się po nią wracać, a pracował w obu spotkaniach za całą drużynę. Najgorszym w pomocy był Schneider, gdyż nie dość że piłkę podawał przeważnie przeciwnikowi, zawinił przez „faule“ w obu dniach po jednej bramce. Najlepszym na boisku był Bacz, który wybijał się techniką, ślicznem podawaniem i niebezpiecznymi strzałami. Obrońcy niepewni, grają bezmyślnie.

Niedziela: Grę rozpoczyna Pogoń, Wacek podaje Jurasowi, centrę chwyta bramkarz. Przez jakiś czas gra toczy się na połowie boiska; groźny przebój Garbienia kończy się strzałem w ręce bramkarza. Admira przechodzi do ataku, centrę lewego skrzydła ratuje Haczewski wybiegiem. W 4-ej róg, dla Admiry, w 5-tej dla Pogoni nie wyzyskany. Admira naciska dalej, Schierl przewózkowuje obu obrońców, strzał na aut. 7 m. róg dla Admiry, w 8-mej uzyskuje lewy skrzydłowy pierwszą bramkę dla Admiry. Wolny rzut do Pogoni broni Haczewski. W 10-tej z kombinacji Wacek-Garbień strzela Garbień 1 bramkę dla Pogoni. Przebój Wacka udaremniony przez obrońcę. Schneider popełnia „faul“ na karnem polu, Admira uzyskuje przy poparciu Haczewskiego drugą bramkę z rzutu karnego. Pogoń przechodzi do ataku, ładny i ostry strzał Wacka w róg i następny strzał Słoneckiego



Z zawodów Admira—Makkabi (2:1) w Krakowie.
Róg przeciw Makkabi. Fot. dr. T. Cyprian.

chwyta brawurowo bramkarz. Z kombinacji prawej strony napadu Admiry strzela prawy skrzydłowy w 17 minucie bramkę dla swych barw. Admira przeprowadza krótkiem podawaniem środkowej trójki kilka ładnych ataków, centrę prawego skrzydła pudłuje lewy łącznik.

W 26 minucie wykorzystuje ładnie Wacek błąd obrońcy i strzela dla Pogoni drugą bramkę. 32 róg dla Admiry, w 37 i 40 rogi dla Pogoni. Pogoń zaostrza tempo i uzyskuje przewagę nad przeciwnikiem. W 43 po walce z lewym obrońcą strzela Wacek w prawy róg ładną bramkę. Admira przeprowadza błyskawiczny atak i w 44 rewanżuje się 4 bramką.

Druga połowa rozpoczyna się atakami Pogoni, w 2 i 3 ładne dwa strzały Bacza unicestwia bramkarz. Lewe skrzydło Admiry dostaje piłkę, mija pomocnika, biegnie ku bramce, strzał grzęźnie w ręku Haczewskiego, 7-ma korner dla Admiry, w 8-mej z kombinacji prawej strony napadu uzyskuje prawe skrzydło Admiry piątą bramkę. Tempo słabnie, następują solowe popisy. W 12-tej strzela po solowym przeboju lewy łącznik Admiry 6 bramkę. W 15 solo Wacka kończy się strzałem ponad bramkę. W 17 róg Admiry. W 21 ostry i niespodziany strzał łapie szczęśliwie ustawiony bramkarz. W 28 róg dla Pogoni, w 30 strzał Jurasa chwyta bramkarz. W 33 Garbień po zmianie ze skrzydłowym centruje, Wacek pięknym strzałem zyskuje 4 bramkę dla swych barw. Gra toczy się dalej dość leniwie, ataki zmieniają się to w jedną, to w drugą stronę, w 34 jeszcze róg dla Admiry, wreszcie sędzia odgwizduje zawody. Sądziował poprawnie i energicznie p. Schlesser.

Poniedziałek: Prawie przez cały przeciąg gry przewaga Pogoni, której prawa strona napadu z Wackiem pracowała niezmordowanie. Admira broni się dzielnie, w pomocy gra prawie cały atak. Lekki strzał Garbienia chwyta bramkarz. Pogoń mimo gniecenia nie może uzyskać bramki. W 28' wydziera się prawe skrzydło Admiry, back broni na róg, z którego śliczną główką zyskuje Schierl pierwszą bramkę dla swych barw. Sporadyczne wypady Admiry obronione. W 34' za „foul“ Schneidra wolny rzut, z którego zdobywa Schierl pięknym strzałem drugą bramkę. Pogoń zaostrza tempo; w 35' zdobywa Garbień ładnym strzałem w róg pierwszą bramkę, Pogoń ciśnie dalej, dopiero w 44' strzela Wacek z podania Garbienia drugą bramkę.

W drugiej połowie Pogoń utrzymuje nadal tempo, Admira zdaje się wyczerpaną. W 10' bomba Bacza odbija się od

słupka. Wszystkie dobre ataki przeprowadza Pogoń prawą stroną, Bacz wybija się swą techniką i podawaniem. W 28' uzyskuje Bacz ślicznym i ostrym strzałem trzecią bramkę dla Pogoni. Admira zmienia skład, Schierl, który grał w obronie, wraca do ataku. Admira stara się wyrównać, Pogoń znów chce powiększyć zwycięstwo. Obaj bramkarze mają dość do czynienia. Dopiero w 40' z centry prawego skrzydła zyskuje Admira wyrównującego goala, do końca stosunek niezmieniony. Gdyby pomoc Pogoni była cośkolwiek dopisała, mogła była Pogoń uzyskać ładny wynik. Rogów 9:4 dla Pogoni. Sędziował b. dobrze p. kpt. Bilor. *H. L.*

Czarni—Hasmonea 2:2 (2:2).

Wbrew przewidywaniom mecz ten przynosi każdej z drużyn po 1 punkcie. Czarni stratę punktu przypisać mają swej bardzo słabej grze, Hasmonea zaszczytny wynik szczęściu — wiatr bardzo silny, który wspomagał ich w pierwszej połowie a następnie ustał — i dobrej grze obrony. Drużyna Czarnych, bez Winnickiego, grała chaotycznie, obrona zwykle dobra zawiodła, z winy beka strzela Steuerman w 20 min. pierwszą bramkę, ataki Czarnych rozbija Flur i Birnbach, obaj dobrze dysponowani. Drugą bramkę także Steuerman w zamieszaniu ostrym strzałem zdobywa. Hasmonea prowadzi 2:0, ale w kilka minut Müller zdobywa pierwszy punkt, a w 41 min. z podania Müllera Wójcik drugą bramkę strzela. Po pauzie Hasmonea, która w pierwszej połowie dobrze i energicznie grała, „muruje" bramkę, Steuerman przechodzi do obrony na trzeciego beka. Gra Czarnych w dalszym ciągu słaba, strzały niepewne. Mimo ostrzejszego tempa i przewagi Czarnych wynik pozostaje bez zmiany. Gra cała słaba i mało interesująca, chwilami foul prowadzona. Sędzia dr. Kaufman nie opanował dobrze sytuacji.

Pogoń—Lechia 4:0 (0:0)

Mimo bardzo silnej przewagi i dobrych kombinacyj ataku Pogoń przez 65 minut nie osiąga żadnej bramki. Grała drużyna ta z „pechem", strzały wszystkie które szły na bramkę łapał doskonale dysponowany Rekszyński, a w obronie bardzo dzielnie spisywał się Budzianowski; tym dwu graczom zawdzięcza Lechia ten wynik. Natomiast Pogoń i obrona Pogoni bardzo słaba, kilka ataków Lechii mogło doprowadzić do zdobycia bramki, gdyby gracze się nie bali i przytomnie atakowali. Napad Pogoni mimo słabego efektu, ustala swą reputację trójka środkowa zgrana bardzo dobrze i technika wyszkolona. Powinni oni też wejść do teamu Polski. Słonecki dobry, lecz za często wchodzi na miejsce łącznika, Juras za słaby. Bramkarz III. drużyny Biesiada miał bardzo mało do czynienia. Ataki Pogoni w drugiej połowie przybrały na sile, robinzonada Rekszyńskiego, który obronił strzał Bacza — bardzo piękna. Bramki zdobywają Kuchar w 64 min., Bacz w 67 i 82 min., oraz Garbień w 87 min. Bramki strzelone przez Garbienia i Bacza bardzo ładne i nie do obronienia. Stosunek rogów 7:1. Sędziował dobrze inż. Dudryk. *Zeter.*

26 maja **19 p. p.—5 pap. 2:1**

Zawodami tymi otwarto boisko wojskowe.

A. Z. S.—Jutrzenka 3:2. Mistrzostwo klasy B.

Niezasłużone zwycięstwo AZS. Do zwycięstwa przyczynił się w znacznej mierze nieudolny sędzia p. Usarz. (karny rzut?). Możeby Kol. Sedziów raczyło delegować na zawody jakąś Komisję, by uwolnić lwowskie drużyny od podobnych sędziów.

Mistrzostwo klasy C.

Lechia III.—Pogoń III. 2:0

Hasmonea III.—Czarni III. 2:1

R. K. S.—Orlęta 5:1 (Towarzyskie).

Przemyśl.

23 maja **Admira** (Wiedeń)—**Polonia 4:4 (2:3)**

Pierwszy w r. b. mecz międzynarodowy w Przemyślu przyniósł Polonii znaczny sukces. Drużyna ta przechodziła w ostatnich czascch pewne przesilenie — straciła bowiem obydwu obrońców, z których jeden przeniósł się na stałe do Torunia, zaś drugi od meczu z Lechią skutkiem doznanych obrażeń nie może brać udziału w grze. Nowi obrońcy Lech i Markiewicz, stanowią już obecnie zaporę, którą dość ciężko przejść przeciwnikowi, tak że cała drużyna czując za sobą lepsze tyły przedstawia się znacznie korzystniej.

Zawody z Admirą były bardzo ciekawe i interesujące. Polonia dostosowała się do gry przeciwnika, prowadząc grę zupełnie otwartą, tak że piłka przenosiła się z pod jednej bramki pod drugą. Już w początkach gry przeprowadzają gospodarze kilka niebezpiecznych ataków pod bramką Wiedeńczyków, jednakowoż bez rezultatu. Gra przenosi się na stronę miejscowych i Admira w krótkich odstępach czasu strzela dwa gole. Ataki Polonii, wreszcie Menczak usadawia piłkę po raz pierwszy w siatce gości. Burza oklasków. Gra dalej otwarta, obie drużyny grają przebojami. Wkrótce piękny strzał Cieplaka i Polonia wyrównnje. — W parę minut później z kombinacji Migiel—Dobrzański—Complak usadawia po raz ostatni piłkę w siatce gości. Połowa 3:2 dla Polonii, rogi 3:0 dla Polonii. Po zmianie dalej gra otwarta, lecz ataki obydwu drużyn rozbijają się o dobre obrony. Wreszcie Admira strzela trzecią, a wkrótce potem czwartą bramkę. Bramkarz Polonii Żywicki, po zderzeniu się z Schierlem rozbity broni jednak z całem poświęceniem. Ostatnie minuty gry należą do Polonii, która w czasie tym wyrównuje, zdobywając przez Wochankę najpiękniejszą bramkę dnia.

Sędzia p. Schor zadowolił w zupełności obie strony, jakkolwiek popełnił parę błędów jak n. p. przyznał dwa rzuty wolne przeciw Admirze, wtedy gdy gracz Polonii był już pod bramką gości. Rozstrzygnięcia te wyszły więc w rezultacie na korzyść drużyny która zawiniła. Pnbliczności bardzo wiele.

Mistrzostwo klasy A.

27 maja **Polonia—Rewera** (Stanisławów) **6:2 (1:2)**

Do zawodów wystąpiła Polonia z rezerwowym bramkarzem, któremu też Rewera w znacznej części ma do zawdzięczenia obie zdobyte bramki.

W pierwszej połowie gra ospała, u miejscowych widać pewne bagatelizowanie sobie przeciwnika, co jednakowoż mści się wkrótce dwoma bramkami strzelonemi przez Rewerę. Dopiero przy stanie 2:0 na swoją niekorzyść Polonia jakby ocknęła się, że może mecz przegrać i zabiera się porządnie do pracy. Dobrzański strzela pierwszą bramkę i wkrótce kończy się pierwsza połowa gry. Po zmianie Rewera „muruje" — atak Polonii gra prawie bez przerwy pod bramką gości. — Rewera broni się za wszelką cenę, jednakowoż traci pięć bramek, z czego 2 strzela Dobrzański, dwie Wochanka a jedną Complak. Bramkarz Polonii za cały czas drugiej połowy nie miał ani jednego strzału. Sędzia p. kpt. Engel bardzo dobry — zupełnie bezstronny trzymał obie drużyny w ręku. Radzibyśmy jak najczęściej widywać go w Przemyślu. — Publiczności mało — zawody po meczach z Wawelem i Admirą nie wzbudziły zainteresowania. ***Z.***

Okręg warszawski.

Warszawa.

Polonia—T. K. S. (Toruń) **4:0 (2:0).**

W niedzielę dnia 27 maia warszawska Polonia gościła znaną ze swych zwycięstw nad nią oraz krakowską Wisłą drużynę Toruńskiego Klubu Sportowego. Przyznać należy, że jakkolwiek toruńczycy otrzymali silną porażkę, nie zawiedli krążącej o nich famy. Drużyna to dość jednolita z silną zgraną linją napadu, niezłą pomocą i najsłabszemi tyłami, które też nie umiały przeciwstawić krótkiemu celowemu passingowi Polonii, stojącej na odpowiednim poziomie gry taktycznej. W każdym razie nie trzeba zaliczyć do „fuksów" przegranych Polonii i Wisły z T. K. S-em. Na własnem boisku, w grze jak to miała w obu wypadkach z drużynami mającemi po 2 ciężkie spotkania za sobą, wy-

stępującemi do teamu nie w najlepszych składach, T. K. S. jest przeciwnikiem bardzo groźnym i niebezpiecznym. Polonia wykazała w spotkaniu omiawianem grę ogólnie biorąc wcale ładną, jakkolwiek pomoc jej Śmid. Loth I., Jagłowski zawiodła zupełnie. Natomiast napad z Malinowskim na środku pracował bardzo ładnie i pożytecznie. Specjalnie niebezpieczna była jego prawa strona Grabowski—Hamburger, z której też padły 3 zwycięskie bramki. Pierwszą z nich uzyskał z pięknego dalekiego strzału w górny prawy róg Grabowski, drugą z zamętu Emchowicz, trzecią do spółki z bramkarzem Hamburger, wreszcie czwartą z przeboju z off-sidu Grabowski. U gości wybijał się cały napad, specjalnie jegd środek oraz pracowity i silny fizycznie środek pomocy. Sędzia p. Strzelecki.

Okręg wileński.

Wilno.

Lauda—W. K. S. 5:1 (3:0). Mistrzostwo kl. A.
25 p. p. (Piotrków)—**5 p. p. Leg. 2:2 (1:0).**
W. K. S.—Makkabi 2:2 (2:1). Mistrzostwo klasy B.
Lauda II. b—3 p. a. c. 1:1.

Zawody towarzyskie.

W. K. S. Komb.—Kl. Sp. Z. B. K. Strzelec 3:0 (1:0)
1 p. p. Leg.—Makkabi 3:1 (2:1).

Okręg łódzki.

Łódź.

27 maja. **ŁKS.—ŁTSG. 4:2.** Decydująca walka o mistrz. ŁKS. wyprzedził ŁTSG. o 1 punkt i w razie zwycięstwa nad Unionem (3 czerwca) zdobędzie po raz trzeci mistrzostwo okręgu. Sędzia dr. Lustgarten z Krakowa.

28 p. S. K.—Turyści 2:0. Mistrzostwo klasy A.

Zawody **Union—Legia** (Warszawa), urządzone z okazji jubileuszu 20-lecia istnienia S. S. Union, dały wynik 2:3.

Okręg poznański.

Poznań.

27 maja. Mistrzostwo klasy A: **Warta—Posnania 5:1, Pogoń—Unia 4:2, Ostrovia** (Ostrów)—**A. Z. S. 1:1.**

Okręg lubelski.

Lublin.

19 maja. **Lublinianka II.—AZS. 2:1** (o mistrz. kl. C.). 21 maja. **Makkabi—Szomryja 1:1. Lublinianka I.—A. Z. S. 5:0 (2:0).**

Zawody towarzyskie B-klasowej Lublinianki I. z C-klas. AZS. skończyły się porażką tegoż, aczkolwiek cyfrowo cokolwiek za mało zaznaczoną. Sędziował p. Wiszniowski. *M. D.*

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Czechosłowacja. Praga. Czechosłowacja—Włochy (międzypaństw.) 5:1 (4:0). Sędzia p. Retschury. 30.000 widzów. Rekord Włochów w 12 spotkaniach niepokonani skończył się. Westham United (Londyn)—Sparta 1:1. Gra ze strony Spatry brutalna. Sędzia stronniczy. Cieplice. Slavia (Praga)—Teplitzer F. C. 4:1. Preszburg. Union Zižkov (Praga)—Komb. Bratislava i Ligeti 6:1 (sobota), Union Zižkov—Bratislava 2:2. Sadowa. Hradec Kralove—Viktoria Zižkov (Praga) 2:0. Berno. Židenice—Vrsovice (Praga) 3:2. Pilsno. Olympia—Cesky Lev 1:1. Ołomuniec. Hanacka Slavia (Kromierzyż)—Olomouc 3:1.

Jugosławja. Zagrzeb. Zagrzeb—Grac (międzymiast) 3:0. Bramki zrobili Perska (2) i Mantler. Spalato. Hajduk—T. V. Augsburg 2:1 i 2:2. Fiume. Vasas (Budopeszt)—Gloria 6:0.

Rumunja. Bukareszt. Belgrad—Bukareszt (międzymiastowy) 3:2, Belgrad—Komb. Venus i Coltea 2:1.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo. Simmering—Amatorzy 1:0! Rapid—W. A. F. 4:2, Hertha—Rudolfshügel 3:1, Vienna—Sportklub 1:0, Wacker—Hakoah 1:0, Floridsdorf—W. A. C. 3:0. Stan mistrzostwa: Rapid — punktów 29. Amatorzy 26, Wacker 24, Hakoah 21, Sportklub 20, Hertha 19, Vienna 19, Admira i W. A. F. po 17, Simmering 16, Floridsdorf 13, W. A. C. 11, Rudolfshügel 9. — W niedzielę gra Rapid z Amatorami.

Włochy. Pro Vercelli (mistrz grupy A)—Genoa (mistrz grupy B) 1:1. Padua i Aleksandria, mające w grupie C równą ilość punktów, grają decydujący mecz 3 czerwca.

Szwajcarja. Glasgow Rangers (mistrz Skocji) pobił St. Gallen 7:0 i FC Biel 3:0 Bolton Wanderers(Anglja)—Komb. Young Fellows i Grashoppers (Zurych) 5:1. Mecz z Young Boys wygrał Bolton 2:0. (podaliśmy mylnie, że przegrał 0:3). Young Boys—Törekves (trzeci mecz Törekvesu) 3:1. Young Boys—Servette (mistrzostwo międzyokr.) 1:1.

Hiszpanja. TV (Norymberga) grał z Murcią 1:0, z Valenc 3:0 i 1;1. San Sebastian, Sampierdarena (Włochy—Union St. Gilloise (Belgia) 1:0.

Niemcy. W semifinale o mistrzostwo Niemiec sensacja: Union Oberschöneweide (Berlin) bije Spielv. Fürth 2:1! Hamburger Sp. V.— V. f. B. (Królewiec) 3:2. Do finału o mistrzostwo stają zatem 10 czerwca w stadjonie berlińskim Hamb. S. V. i Union Oberschöneveide. Norymberga. I. F. C.—Bayern (Monachium) 3:2.

Wiadomości krajowe.

Dick jest równocześnie graczem-amatorem w I. drużynie BBSV (Bielsko) i płatnym trenerem tennisowym w Jutrzence (Kraków).

Admira pobiła w niedzielę BBSV. w Bielsku 4:0.

Lauda (Wilno) grała 10 i 12 b. m. w Wilnie rewanżowe spotkanie z Kaiserwaldem (Ryga) ulegając mu dwukrotnie 2:4 i 1:2.

Minerwa (Berlin) gościła w czasie Zielonych Świąt w Bielsku grając z Hakoah 1:2, z BBSV. 2:0.

Heim (Makkabi, Kraków) grał przeciw Admirze 300-y mecz w I drużynie, której jest członkiem od założenia tego tego klubu t. j. od roku 1909. Jest to, o ile wiemy, pierwszy tego rodzaju jubileusz w Polsce. Heim jeszce nadal oddaje drużynie cenne usługi jako najszybszy przebojowiec.

Po zamknięciu numeru.

Skład reprezentacji jugosłowiańskiej. Według telegramu, który Jugosł. ZPN. nadesłał do PZPN. we środę o godz. 11 przedpoł.. Jugosławja wystąpi przeciw Polsce w składzie następującym:

Friedrich
Vrbancic Dasovic
Pazur Dubravcic Paskvan
Babic Zinaja Perska Vinek Szaraz

Tylko 4 graczy (środkowa trójka ataku i lewy pomocnik) oraz Babic, który grał po pauzie w Zagrzebiu, pozostali ze składu zeszłorocznego przeciw Polsce. Ekspedycja złożona z 16 graczy pod kierownictwem pp. Sekulica i Koziaka, przybywa do Krakowa w piątek o godz. 11 wieczorem.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy“ Ska z ogr. odp.
Drukarnia „Sztuka“ w Krakowie, Sobieskiego 16.